Dzisiejszy numer zawiera 12 stron tekstu i 8 stron dodatku ilustrowanego

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 59 Niedziela, dnia 13-go listopada 1927 r. Rok I

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

SALON SAMOCHODOWY ZYGMUNT DMOWSKI
PIOTRKOWSKA 150, TELEFON 29-40
Samochody osobowe Chevrolet
„ ciężarowe Fross-Büssing

Przed przesileniem gabinetowem w Niemczech

Rozdźwięk w łonie partyj rządowych. Zaniepokojenie. Memorjał ajenta reparacyjnego przyspieszy otwarcie przesilenia.

BERLIN, 12.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego) W dniu wczorajszym odbywały się w Berlinie rokowania pomiędzy partjami rządowemi w sprawie ustawy o podwyższeniu pensyj urzędniczych.

Po całodziennych obradach i bardzo burzliwej dyskusji rokowania rozbiły się i żadnego konkretnego wniosku nie powzięto.

W trakcie debat zarysowały się silne różnice zdań między partjami rządow., a zwłaszcza między partjami centrowemi a nacjonalistami i partją ludową.

Wywołało to w sferach parlamentarnych zrozumiałe zaniepokojenie.

W niektórych kołach parlamentarnych utrzymują, że spór ten wywoła przesilenie gabinetowe.

Wielkie zwycięstwo ekipy polskiej

Jeźdźcy nasi zdobyli wszystkie pierwsze nagrody

NOWY JORK, 12.XI. (Pat). Pierwszy turniej międzynarodowych lekkich konkursów hipiczno-myśliwskich, rozegrany między 7 a 11 b. m., przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo niepokonanej drużynie polskiej, która otrzymała pierwszą nagrodę.

Drugie miejsce zajęła drużyna amerykańska, trzecie — kanadyjska, czwarte — francuska.

W piątek 11 b. m. rozpoczęły się międzynarodowe wojskowe ciężkie konkursy hipiczne.

NOWY JORK, 12.XI. (PAT). W uzupełnieniu wiadomości o zdobyciu przez drużynę polską przechodniego puharu „Westcherter Challenge Cup", który w roku zeszłym wygrali Amerykanie, donosimy, że w konkursie brało udział czternaście drużyn.

Ekipa polska w składzie ppłk. Rómmel (na Fagesie), rtm. Antoniewicz (na Readglid) i porucznik Starnawski (na Jacku) otrzymała razem zaledwie trzy punkty karne!!!

Poprzedniego dnia ppłk. Rómmel na Fagesie wygrał w fenomenalnym stylu przy konkurencji 60 jeźdźców puhar „Spur Cup".

Prasa amerykańska nie znajduje słów zachwytu nad sztuką polskich kawalerzystów,

NOWY JORK, 12. 11. P. A. T. Polska drużyna hippiczna zdobyła wielki puhar „Internatjonał Military Trophy", otrzymując zaledwie półtora punktu karnego. Druga Ameryka (3 i pół p. k.), trzecia Kanada (7 p. k.) czwarta Francja (14 p. k.).

Górnicy dostali 10 procent podwyżki

Zażegnanie strajku

WARSZAWA, 12. 11. (PAT). W dniu 12 b. m. toczyły się pod przewodnictwem inspektora pracy Galiota w Dąbrowie Górniczej narady w sprawie podwyższenia płac w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego. Narady te zakończyły się zawarciem umowy między radą zjazdu przemysłowców górniczych a zw. górników. Robotnicy dniówkowi otrzymali 10 proc. podwyżki, a akordowi 5 proc. Umowa ta obowiązuje od 1 października. W ten sposób groźba strejku w przemyśle górniczym zażegnana.

Wielka burza we Francji

PARYŻ, 12.11 (AW) W okolicach Bordeaux szalała niezwykłej siły burza. W Chapus szereg łodzi rybackich i motorówek zostało zniszczonych. Z innych pobliskich miejscowości dochodzą również alarmujące wiadomości o wielkich wyrządzonych przez burze szkodach.

Teatr literacko - artystyczny „GONG" w lokalu kinoteatru „LUNA"

Dziś i dni następnych

Program Nr. 3

p. t. „OLEŚ MA GŁOS"

Wielka rewja w 16 aktach pióra Nela, Lela, Szer-Szenia, J. Wima, A. Własta. Muzyka T. Sygietyńskiego, I. Haftmana i innych

z udziałem całego zespołu oraz baletu

1) Oleś się nudzi,
2) Kikimory,
3) Blanc et noir,
4) Dziecko ulicy,
5) Wyższa szkoła jazdy,
6) Pacyfista,
7) Letniaki,
8) Oleś ma głos.
9) Feluś Amper,
10) Pianka Morska,
11) Hinduska,
12) Chce być mamusią!
13) Która godzina?
14) Czarny Bimbo,
15) Te nóżki,
16) Oleś wyzdrowiał!

Kierownik artystyczny: *Walery Jastrzębiec*. Kierownik literacki: *Jerzy Nel*.
Kierownik muzyczny: *Tadeusz Sygietyński*.
Baletmistrz: *Eugenjusz Wojnar*. Dekoracje: art. mal. *S. Frasiaka*.
Efekty świetlne: *S. Oględskiego*.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wiecz., w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

Ultimatum Parker Gilberta do Niemiec

BERLIN, 12.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego) Część dzisiejszych dzienników porannych podaje sensacyjną wiadomość, że agent reparacyjny, Parker Galbert, oburzony nierozsądnym oporem Niemiec w sprawach reparacji i planu Dawesa, przygotowuje drugi memorjał, który wyśle do rządu Rzeszy. Memorjał ten utrzymany będzie w formie kategorycznej i ultymatywnej.

Pociągnie to za sobą najprawdopodobniej dymisję Min. Skarbu Koellera.

Przypuszczają ogólnie w kołach parlamentarnych, że rząd poda się in corpore do dymisji.

Katastrofa pod Krakowem

Jedna osoba zabita, dwie ranne

KRAKÓW, 12. 11. (PAT). Wczoraj wydarzył się pod Łodygowicami na drodze między Białą a Żywcem katastrofa samochodowa. Szofer wyszedł z katastrofy bez szwanku, natomiast jadący z nim mechanicy odnieśli po ważne obrażenia. Jeden z nich Jan Łasiak w drodze do szpitala w Bielsku zmarł. Dwaj inni doznali ciężkich obrażeń. Wszyscy pochodzili z Krakowa.

Możliwość strajku metalurgicznego w Niemczech

BERLIN, 12. 11. (PAT). Związek zawodowy robotników metalurgicznych zagłębia Saary, odrzucił orzeczenie komisji rozjemczej dla przemysłu żelaznego saarskiego, wobec czego oczekiwać należy ogłoszenia strajku.

Lekarz weterynarji
P. AJLIKOW
przeprowadził się
na ul. Piotrkowskę Nr. 6, mieszk. 8.
Telefon Nr. 54-00.

PIERWSZE TARGI GWIAZDKOWE w ŁODZI
Od 7-go do 22-go grudnia 1927 r. od 10-ej rano do 11-ej wiecz. najkorzystniejsza okazja kupna artykułów świątecznych.
Siedziba Zarządu Targów znajduje się Aleje Kościuszki 73, tel. 63-66.

Dziś flaki
Restauracja „TIVOLI" ul. Przejazd 1.
Wyborna kuchnia obficie zaopatrzona piwnice, ceny umiarkowane.
Dziś Koncert popołudniowy od 1—3, koncert wieczorowy od g. 8-ej. Orkiestra pod dyr. M. Chwata.
Dziś flaki

Pijcie znakomite piwa CHEŁMIŃSKIE!
Reprezentacja Browarów Chełmińskich
ul. Kilińskiego 121, tel. 59-45.

Wielkie przeobrażenie w społeczeństwie polskiem

Niema w Polsce obecnie ani jednej partji politycznej, stojącej na gruncie państwowości polskiej, aby nie przeżywała kryzysów wewnętrznych pod wpływem przejawów życia codziennego i ich wymagań. Zarówno na prawicy, jak i na lewicy wznoszony całemi latami gmach rozumowań i wiary trzeszczy w posadach. Życie polskie w warunkach odrodzonego własnego bytu państwowego tak zasadniczo przeorało duszę Polaków, że nic dziwnego, iż dokonują się przeobrażenia i konflikty. To, co było dobrem dla narodu w okresie niewoli, stało się niedostatecznem, a często i szkodliwem, gdy zajaśniała era wolności. Jak samo życie się odrodziło, tak i odrodzić się musiały i powinny programy poszczególnych ugrupowań politycznych. W każdym razie jedna jest prawda: **Każdy Polak bez względu na przynależność partyjną, czy to endek, czy socjalista, jest i nie przestanie być fanatycznie przywiązany do swojej Ojczyzny, języka i kultury.** Jest to prawda, którą ciężkie przezycia naszych czasów potwierdzają nam codzień. I na tej prawdzie musimy budować całą naszą przyszłość, organizując teraźniejszość.

Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają nam rozwinąć szerzej poruszonego tematu. Jest jednak pewnem, że pod wpływem konieczności państwowej i niezaprzeczonego dobra Polski ani endek, ani socjalista polski nie cofnie się przed **żadnemi ofiarami.** Na to było i jest wiele dowodów.

Tem też należy tłumaczyć, czemu zacietrzewienie partyjne, które doniedawna podkopywało nawet byt państwowy naszej Ojczyzny, zaczęło w ostatnich czasach znacznie słabnąć. Pod wpływem wielu dobroczynnych poczynań rządu Marszałka Piłsudskiego wielu z przeciwników ideologji społecznej Józefa Piłsudskiego, szczególniej z okresu przedwojennego, porzuca bierną opozycję i, w dążeniu do złożenia i swojej cegiełki przy budowie wielkiego dzieła odrodzenia narodowego i państwowego, spieszy do twórczej współpracy z czynnikami, stojącymi do dyspozycji dzisiejszego szefa Rządu. Jako ilustracja tego pocieszającego zjawiska może posłużyć list wybitnego członka Chrześcijańskiej Demokracji i posła m. Krakowa z ramienia tegoż stronnictwa, p. inż. Henryka Mianowskiego, wystosowany do prezesa Chrześcijańskiej Demokracji posła Józefa Chacińskiego z dn. 10 b. m. Wyrażone w tym liście poglądy nie są tylko poglądami jakiegość partyjnika, stojącego na małym podwórku partyjnem, ale są to, niewątpliwie, poglądy dziś już olbrzymiej wiekszości obywateli polskich, szczególniej tych, którzy wyznają szczytną zasadę nauki Chrystusa.

List jest tak obszerny, że ograniczymy się tylko do podawania niektórych jego wyjątków.

Już w czasie wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej miałem zaszczyt na posiedzeniu sejmowem klubu Ch. D. oświadczyć się za współpracą klubu z Marszałkiem Piłsudskim i jego Rządem. Od tego stanowiska które zająłem już w maju 1926 r., kierując się jedynie dobrem Panstwa — nie odstąpiłem w mojej pracy poselskiej ani kroku. Rozwój wypadków w Polsce od maja 1926 r. stwierdza, iż ta droga była słuszną. Kto bowiem przypatrywał się zbliska życiu politycznemu Polski od dnia zebrania się Sejmu Ustawodawczego, kto przyglądał się bezpośrednio tej bezwzględnej, a równocześnie bezprogramowej walce partyjnej, dla której polem był Sejm i prawie każda komisja sejmowa, ten mógł łatwo przyjść do przekonania, iż w tem ogólnem zdenerwowaniu, zacietrzewieniu i zaniku moralności publicznej wprost niemożliwą było rzeczą pracować z myślą o Państwie. Niebezpieczeństwo było groźniejsze, iż ta anarchja z terenu sejmowego przenosiła się **z błyskawiczną szybkością w dziedziny administracji, w dziedziny naszego życia gospodar., prowadząc młode Państwo ku katastrofie.** Naród miotał się, szukając dla siebie ratunku. Powszechna tęsknota za silną władzą, za przywódcą, wkońcu za jakąś nieokreśloną dyktaturą, którаby wyprowadziła nas z tego chaosu, ogarnęła całe społeczeństwo. **Jednak daremne były wszystkie wysiłki.**

„Jakimś szałem ogarnięte niektóre sfery partyjne przygotowywały się do zniszczenia ostatniego autorytetu, na który mimo wszystko Naród Polski w ciężkich chwilach zawsze zwracał oczy i od którego wówczas, jak dzisiaj spodziewał się ratunku i pomocy. **On był bowiem moralnym i rzeczywistym przywódcą narodu.** On mimo skoncentrowanych ataków został nietknięty, **niewzruszony, wielki i potężny swoją samotnością, czystością, swoim czynem i swoją bezgraniczną ofiarnością i poświęceniem dla Polski.** Gdyby i ten autorytet udało się partjom zniszczyć, to naprawdę strach pomyśleć, **coby się mogło stać z Polską.** Przyszedł 12 maja 1926 r. Data przełomowa w życiu Polski odrodzonej. Marszałek Piłsudski objął władzę. Poczucie odpowiedzialności wobec społeczeństwa, sumienia oraz przyszłości Państwa nakazały mi stanąć przy nim i za nim głosować.

„Panie Prezesie! **Nie zmieniłem przekonań, zawsze stałem i stać będę w życiu publicznem i prywatnem na gruncie etyki chrześcijańskiej.** Jednak nigdy nie zgodzę się na to stanowisko, jakie zajmuje stronnictwo Ch. D. wobec dzisiejszej sytuacji wewnętrznej Państwa, wobec Marszałka Piłsudskiego. Może nie doceniamy, jak ważne przeżywamy chwile w życiu naszej państwowości. Zdaniem mojem, **Polska dziś żąda od nas mniej haseł, mniej walk partyjnych, mniej nienawiści do osób i stronnictw, a natomiast więcej przykładu w spełnianiu swoich obowiązków wobec Państwa, więcej miłości bliźniego, sprawiedliwości i naprawdę wielkiej woli wprowadzenia w życie tej wielkiej zasady chrześcijańskiej:** pokój z wami! Pokoju nam potrzeba celem wspólnej pracy dla szczęścia i potęgi Rzeczypospolitej.

„Każdy, największy nawet przeciwnik dzisiejszego rządu, przyzna, iż od maja 1926 r. **wiele poprawiło się w Polsce.** Muszę jednak stwierdzić, iż istnieje wiele niedomagań i niepewności. Ale tembardziej, zamiast tego jedynego męża podkopywać, **ten jedyny autorytet niszczyć podjazdową walką, całe społeczeństwo winno stanąć przy nim dla wspólnej sprawy".**

„Dziś rozpoczęła się gra o wielki front, rozciągający się na całą Polskę, gdzie pod naczelnem kierownictwem Marszałka Piłsudskiego wre praca nad odbudową gospodarczą naszego Państwa, nad wzmocnieniem naszej państwowości. Ja wraz z innymi staję do pracy państwowo-twórczej na wielkim froncie, na którego czele znajduje się Marszałek Piłsudski".

„To są poglądy, wypływające z pod serca obywatela prawego i szczerego patrjoty. To są poglądy człowieka, wychowanego w głębokiej miłości dla Ojczyzny i Wiary Chrystusowej. Pod niemi też powinien się podpisać każdy, komu na sercu zaległa głęboka troska o szczęście i wielkość Ojczyzny, która, jak mówi wielki nasz Wieszcz narodowy, ma być **„Chrystusem narodów".**

Stanisław Targowski.

Zjazd b. więźniów ideowych 1914—21 r.

WARSZAWA, 11. 11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"):

13 b. m. o godz. 10-ej rano odbędzie się w sali rady miejskiej w Warszawie zjazd więźniów ideowych z lat 1914—21. Po otwarciu zjazdu i ukonstytuowaniu się prezydjum nastąpią przemówienia powitalne. Imieniem Rządu przemawiać będzie Min. Robót Publ. Moraczewski. Po referacie gen. Szpakiewicza o metodzie zbierania materjałów do historji walk o niepodległość udadzą się uczestnicy zjazdu na grób Nieznanego Żołnierza, na którym złożą wieniec z odpowiednim napisem. Punktem kulminacyjnem zjazdu będzie złożenie hołdu Marsz. Piłsudzkiemu w Belwederze. Marszałkowi ofiarowana również zostanie księga pamiątkowa, zawierająca wspomnienia 37 uczestników więzień i obozów jeńców z lat 1914—21. Na zjeździe przemawiać będą generałowie Roman Górecki, Orlicz-Dreszer.

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

Początek seansów w dnie powszednie od godz. 4.30 po poł., w sobotę, niedzielę i święta o godz. 1.30

Na pierwszy seans ceny miejsc od 50 gr.

Wielki dramat w 12 aktach, z życia największego hulaki na świecie p. t.

Strąciły go w przepaść kobiety

W rolach głównych genjalny tragik świata John Barrymore

który swą grą przewyższa wielkiego artystę filmowego Conrada Veidta

oraz przepiękna — Mary Astor.

Orkiestra symfoniczna pod batutą p. R. Kantora.

Film jakiego jeszcze nie było

Największy szlagier sezonu który podbija wszystkie dotychczas widziane obrazy pod tyt.

Ona ma coś!!!

Grand-Kino będzie miało coś!

Sprawa wykluczenia Trockiego i Zinowjewa

Centralny Komitet obraduje.

MOSKWA, 12. XI. (PAT) Prasa sowiecka przytacza setki rezolucyj, napływających z całego kraju i zawierających żądania wykluczenia z partji Trockiego, Zinowjewa, Kamieniewa, Smiłgi, Jowdekimowa, Bakajewa i in. przywódców opozycji. Rezolucje te domagają się pozbawienia opozycjonistów wszelkich stanowisk urzędowych i społecznych. Wychodzą one z założenia że opozycja, współpzacując z bezpartyjną inteligencją, która ze swej strony utrzymuje kontakt ze sferami antysowieckiemi, przekracza granice legalne, wyznaczone nietylko przez partje, lecz również i przez państwo sowieckie.

MOSKWA, 12. XI. (PAT) Na konferencji jednego z rejonów moskiewskich przedstawiciel Centralnego Komitetu partji komunistycznej oświadczył, że Centralny Komitet Partji obraduje właśnie nad kwestją wykluczenia przywódców opozycji z naczelnych instancji partyjnych i państwowych.

MOSKWA, 12. XI. (PAT) Wczoraj prezydjum partji komunistycznej okręgu moskiewskiego wykluczyło z partji 76 opozycjonistów

Nieczyste machinacje Niemiec

Fikcyjna sprzedaż. — Słuszne pretensje Polski. — Wyrok.

KATOWICE, 12.11 (PAT). Dziś przed sądem okręgowym rozpoczęła się druga rozprawa w procesie skarbu Państwa przeciwko spółce akcyjnej Oberschlewische Stickstaffwerke w Berlinie. Przedmiotem procesu były tranzakcje rządu Rzeszy niem. w ro-1919, dotyczące własności fabryki związków azotowych w Chorzewie. Geneza procesu wiąże się z procesem wytoczonym Państwu Polskiemu przed staym trybunałem sprawiedliwości międzynarodowej. Podstawa prawna procesu przedstawia się według Rządu Polskiego w sposób następujący.

Już po podpisaniu rozejmu rząd Rzeszy niemieckiej sprzedał fikcyjnie 24 grudnia 1919 r. przedsiębiorstwa swe w Chorzowie poczem je odkupił.

Państwo Polskie, uważając wszystkie te tranzakcje za pozornem, a wpis hipoteczny za nieważny, jako wykraczający przeciwko postanowieniom traktatowym — przepisało prawo własności na rzecz skarbu Państwa w r. 1922.

Skargę z dnia 6 sierpnia 26 r. doręczono stronie pozwanej w Berlinie 17 września b. r. Zastępcy procesowi strony **wnosili o dalsze odroczenie sprawy.** Wniosek odrzucono.

Sąd wydał wyrok, uznający w myśl żądań Skarbu wpis prawa własności za nieważny. Przeciwko wyrokowi temu przysługują pozwanym prawne. Wyrok sądu, wydany po dwukrotnych rozprawach, w ciągu których pozwana strona miaa możność i sposobność wytoczenia na swoją obronę wszystkich zarzutów wykazuje dostatecznie, po czyjej stronie jest słuszność.

Jutro wyrok
w procesie Manoilescu
Oskarżony twierdzi, że jest niewinny

BUKARESZT, 12. 11. (PAT). **Wyrok w** procesie przeciwko Manoilesco spodziewany jest w poniedziałek wieczorem.

BUKARESZT, 12. 11 (PAT). Dziś rano Manoilesco składał w dalszym ciągu zeznania. Nie chciał on poburzać narodu do powstania. Rzekoma akcja wywrotowa ograniczyła się do kilku zwykłych zebrań towarzyskich przedstawicieli świata politycznego, które nie przyniosły żadnej szkody interesom państwa. Do Paryża udał się on w sprawach prywatnych a listy od ks. Karola wiózł przypadkowo. Do Paryża zawiózł on tylko jeden list od Jorgi, który prosił w nim księcia, aby postępował on zgodnie z oświadczeniem z 31 lipca. W końcu Manoilesco oświadcza, że jest niewinny.

Północ Ameryki
nawiedzona
przez straszne burze

ST. JOHN, 12. 11. (PAT). Na południowem i południowo - wschodniem wybrzeżu Nowej Funlandji szaleją straszne burze Wskutek braku połączeń telegraficznych i telefonicznych nie można dotychczas ustalić wysokości szkód.

Statki rybackie uniknęły katastrofy tylko dzięki temu, że radjo stacji udało się w porę zawiadomić je o zbliżającej się burzy.

Różne wiadomości

Gwałtowna burza we Włoszech. W północnych Włoszech szalały przed dwoma dniami olbrzymie burze, wyrządzając poważne szkody. Wzdłuż całego wybrzeża Ligurji szaleje burza, jakiej nie pamiętają od 1911 r. W porcie genueńskim burza zerwała kilkanaście okrętów z kotwicy. Zarząd portu wydał wczoraj zakaz opuszczania portu i wyjeżdżania na morze nawet wielkim parowcom oceanicznym.

Nowy poseł angielski w Warszawie. Angielska oficjalna radjostacja ogłasza, iż król angielski podpisał nominację Sir Wiliama E... ...ne na stanowisko posła nadzwyczajnego ministra pełnomocnego w Warszawie. Nowy poseł angielski w Warszawie był przedtem posłem nadzwyczajnym ministrem pełno mocnym w Pradze czeskiej.

Głód w Moskwie. Z Moskwy donoszą, że na tamtejszym rynku daje się odczuć brak mięsa, cukru i mąki. Ludność tworzy kolejki przed sklepami, w których się odbywa sprzedaż artykułów spożywczych. Według opinji prasy moskiewskiej stanowi to poważne niebezpieczeństwo polityczne, ponieważ wśród osób, wyczekujących w kolejkach, prowadzona jest agitacja kontrrewolucyjna.

Opodatkowania czerwonych piór. Donoszą z Moskwy, że Rada komisarzy ludowych wydała okólnik do wszystkich redakcji i wydawnictw, polecając przesłanie do sowieckich urzędów skarbowych wykazów, dotyczących wysokości honorarjum literackich i dziennikarskich, pobieranych przez dziennikarzy i literatów sowieckich. Od wszystkich tych zarobków pobierany będzie podatek wysokości 2 proc.

Rosja zwalnia 125 tys. kryminalistów. — Według wiadomości z Moskwy na mocy amnestji z okazji 10-ej rocznicy rządów sowieckich z więzień rosyjskich wypuszczono około 70 tys. ludzi, przeważnie przestępców kryminalnych. Ogółem na wolność wypuszczonych będzie 125 tys. skazańców.

Laureaci nagrody Nobla na rok 1927. Donoszą ze Sztokholmu, że nagroda Nobla na rok 1927 w dziale fizyki podzielona zostanie między prof. Tompsona z Chicago i prof. Wilsona z Cambridge.

Wykrycie fałszerzy w Paryżu. Depesze francuskie donoszą o wykryciu dobrze zorganizowanej bandy fałszerzy pieniędzy, którzy dopuścili się fałszowania monety w podobieństwie afery węgierskiej wykrytej swego czasu. Aresztowano trzy osoby, pomiędzy niemi znajduje się bankier berliński, Blumenstein. Fałszerze podrabiali monetę węgierską w Paryżu i puszczali ją tamże w obieg. Jednocześnie przy rewizji znaleziono sporą liczbę fałszowanych akcji. Rząd węgierski wystosował w tej sprawie silny protest do władz francuskich.

Nota litewska do Łotwy? Donoszą tu z Kowna, iż rząd litewski nosi się z zamiarem wysłania noty protestacyjnej Łotwie z powodu tolerowania u siebie pewnych grup litewskich o ruchu przeciwko obecnemu rządowi kowieńskiemu. W sprawie tej pisma litewskie zajęły dosyć ostre stanowisko i krytykują rząd łotewski.

Policja litewska aresztowała w Wierzbołowie 18 komunistów. Jeden z nich usiłował zbiec i został zabity celnym strzałem przez eskortującego żołnierza.

ETYKA HANDLOWA SOWIETÓW

Zawierają umowę z jednym, a sprzedają towar drugim. Przedtem otrzymują żądaną kaucję, jako zabezpieczenie zrobionej tranzakcji handlowej. Drugim kupującym są bolszewicy. Proces niemieckiej firmy z oddziałem handlowym sowietów w Berlinie. Krętactwa kierowników sowieckich. Miller Malis skazany na 3 mies. więzienia.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Berlin, w listopadzie.

Rosja sowiecka posiada po wszystkich krajach specjalne oddziały handlowe, nazwane w języku rosyjskim „torgpredstwo". Jeden z takich oddziałów prowadził operacje handlowe w Berlinie. Ponieważ w operacjach tych zaszły pewne niedokładności i nadużycia, szefowi biura wytoczono proces. Rozprawy te rzucają pewne światło na etykę handlową władz sowieckich.

Na ławie oskarżonych zasiadł Miller-Malis, któremu zarzuca się sprzeniewierzenie 60 tys. marek niem. Według słów podsądnego, urodził się on w Saratowie (Rosja) i należy do kolonistów niemieckich, obecnie zaś nie należy do żadnego państwa. W roku 1925 bolszewicy mianowali go kierownikiem swojej ajencji w Niemczech, a która zajmowała się handlem ziemiopłodów. Oddział podlega bezpośredniemu kierownictwu dyrektora Iwana Łobaczewa, dawniej marynarza i robotnika przy ładowaniu okrętów. Obecnie jest on władcą handlowym i rozporządza mieniem największego zakładu w Rosja, którego obrót roczny równa się 175 milj. złotych rubli rosyjskich. Charakterystycznem jest, że dyrektor na odpowiedzialnem stanowisku zaledwie umie czytać i pisać. Tenże Łobaczew i kierownik byłego londyńskiego oddziału sowietów, Blumberg, występują w sprawie Miller-Malisa, jako świadkowie. Obydwaj oświadczyli, że po niemiecku nie umieją i proszą o tłumacza.

Akt oskarżenia opiewa:

Oddział handlowy sowiecki w Berlinie zawarł umowę z akcyjnem towarzystwem „Iwa" na wyłączną dostawę jaj z Rosji po omówionych cenach.

Z chwilą, gdy towarzystwo „Iwa" złożyło znaczne zabepieczenie i umowa była podpisana, oddział handlowy w Berlinie, stosując się do zwyczajów sowieckich, postanowił obejść kontrakt z „Iwą" i sprzedać otrzymane z Rosji jaja innej firmie na korzystniejszych warunkach.

Kupującym tym razem został oddział londyński, należący również do władz sowieckich. Wobec tego transport jej na sumę 1 miljon marek sprzedany został oddziałowi londyńskiemu. Zaprotestowało przeciwko temu niemieckie towarzystwo „Iwa" i gdy protesty nie pomagały, zarząd towarzystwa oddał sprawę do sądu. Proces ten ciągnie się do tej pory i zaznaczyć trzeba, że w pierwszej instancji sprawę wygrało towarzystwo „Iwa".

Gdy Miller-Malis spostrzegł, że sprawy oddziału handlowego Sowietów układają się niezbyt pomyślnie, wezwał z Moskwy swego naczelnika, i wtedy do Berlina zjechał Łobaczew. Pomiędzy dyktatorem a Miller-Malisem powstało nieporozumienie grubszej natury. Skończyło się ono usunięciem Miller-Malisa z zajmowanego stanowiska i nadto oskarżono go o przywłaszczenie 60 tys. marek niemieckich.

Miller-Malis dowodzi, że 55 tys. marek przekazał osobiście Łobaczewowi na jego własne żądanie. Ponieważ pieniędzy w sowieckim oddziale handlowym nie przetrzymywano, przeto podjęto je z banku niemieckiego pod nazwą „Wołżsko-Niemiecki Bank" i Miller-Malis otrzymał od Łobaczewa dwa pokwitowania na powyższą sumę. Pokwitowania schował do szuflady swego stołu, lecz gdy powrócił na drugi dzień, pokwitowań nie znalazł. Miller-Malis utrzymuje, że pokwitowania te wykradł z szuflady Blumberg, który przybył w tym czasie z Londynu, aby objąć kierownictwo oddziału berlińskiego.

Miller-Malis przyznaje, że z sumy powyższej wziął on 5,893 marki, jako pieniądze należne mu za 4 miesiące pracy i przyznane wysokością pobieranych poborów. Łobaczew pod przysięgą zaś zeznał, że on nigdy nie otrzymywał 55 tys. marek i takież świadectwo daje Blumberg.

Podczas rozprawy Miller-Malis oświadczył, że mógłby powiedzieć wiele więcej o machinacjach sowieckich, ale obawia się zemsty. Rodzina jego w Rosji pozostająca, jest już aresztowana i władze bolszewickie żądają, aby i on powrócił do Moskwy. Nie uczyni jednak tego, gdyż ma poważne ku temu powody. Sąd musiał jednak stosować się do prawa i skazał Miller-Malisa na 3 miesiące więzienia. Obrońca tegoż wniósł sprzeciw.

Powyższa rozprawa rzuca pewne światło na etykę handlową władz sowieckich, a która przejawia się również i w innych dziedzinach życia bolszewickiego. Nie chodzi nam o to, kto winien w powyższej rozprawie, gdyż to kwestja drugorzędna, ale o stosunki jakie z rozprawy się wyłoniły i wobec tego podajemy powyższą korespondencję w całości.

F. F.

Skutki traktatu Łotwy z Sowietami

Rynki łotewskie zarzucone zbożem bolszewickiem. Manufaktura w podobnem położeniu. Konkurencja sowiecka ujemnie wpływa na gospodarkę Łotwy.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Ryga, w listopadzie.

Naskutek traktatu handlowego łotewsko-sowieckiego, Sowiety rozpoczęły już swoją działalnosc i zarzuciły Łotwę swojemi towarami. Wywołało to ogromne zamieszanie i niezadowolenie, zwłaszcza wśród sfer ziemiaństwa łotewskiego. Po całym kraju bowiem rozjechali się ajenci bolszewiccy i sprzedają żyto i mąkę żytnią po daleko niższych cenach, niżeli miejscowi gospodarze. W ten sposób powstała na rynku wielka konkurencja pomiędzy Sowietami, a łotewskiem ziemiaństwem.

Sowiety wiedzą, co czynią! Chcą oni wywołać niezadowolenie przedewszystkiem gospodarza ziemskiego, a później przejdą do innych działów handlu. Zaczynając od ziemian, Sowiety uderzyły w najczulszą stronę Łotwy, gdyż handel ziemiopłodami jest główną podstawą egzystencji tego państwa. Chcą oni przy pomocy handlu wywołać niezadowolenie natury politycznej i wykorzystać w tym kierunku; chcą, słowem, za jednym razem upiec dwie pieczenie i tego właśnie obawiają się zdrowo myślące koła łotewskie.

Bolszewicy uderzyli również z całym impetem na rynek manufaktury łotewskiej, stwarzając podobną konkurencję. Dowodzą oni, że na tem nie traci ludność Łotwy, gdyż towar jest tańszy i wobec tego warunki życia łatwiejsze. Nie byłoby to tak straszne, a nawet pożądane, gdyby nie ucierpiała na tem gospodarcza strona państwowa.

Wolny handel przedstawia się bardzo korzystnie, ale tylko w teorji. Podoba się zwykle niektórym warstwom społeczeństwa, lecz jak do tego czasu, niema zastosowania międzynarodowego. Nawet bardzo bogate państwa wystrzegają się teorji wolnego handlu i po większej części utrzymują na granicach komory celne, aby ratować stronę gospodarczą własnego kraju. Tak czynią nawet sami bolszewicy i nie dopuszczają do Rosji towarów, niebezpiecznych dla rynków rosyjskich. Odczuła to doskonale Łotwa, gdyż drzwi dla jej wyrobów, wiodące do Rosji, szczelnie zamknęły władze Sowieckie. Nie dopuszczają więc towaru do siebie, a sami wywożą masowo, chociaż, jak utarła się ogólna opinja, Rosja nie dojada sama, a pomimo to wywozi.

Narazie są to tylko początki działalności sowieckiej w Łotwie i spodziewać się należy, że za kilka miesięcy ułożą się one jeszcze gorzej dla tego państwa, a bilans handlowy będzie znowu pasywny.

B. L.

Tępienie band pogranicznych

Po ostatnim zbrojnym napadzie, dokonanym tydzień temu przez 3 opryszków na posterunek K. O. P. pomiędzy wsią Krugliszki i Dubinowo na granicy litewskiej, panuje obecnie spokój. Zabicie jednego z 3 napastników jest widocznie przestrogą dla innych, którzy nie ryzykując napadu, ośmielają się tylko na drobne złośliwości w rodzaju wyrywania wiech granicznych, zacierania napisów na tablicach orjentacyjnych i temu pod.

Na granicy rosyjskiej na Wołyniu zdołano ostatnio dzięki informacjom jednego z włościan, osaczyć bandę z 10 ludzi, posuwającą się ku granicy. Z bandy tej przyłapano 7 ludzi, zmuszając ich do poddania się, trzem udało się jak dotąd zbiec. Przeciwko przyłapanym toczy się obecnie dochodzenie sądowe.

Zamiast feljetonu

Dlaczego stałem się „bezpartyjnym"

(Z rozważań pechowego polityka)

Po czułej rozmowie z moją szanowną połowicą, która przyjęła mnie nie tyle z otwartemi, co z zaciśniętemi w kułak rękami, gdym o godzinie drugiej po północy wrócił z zebrania politycznego — zaraz po wyborach do Rady miejskiej — i po zakomunikowaniu jej, że bezapelacyjnie straciłem posadę ławnika — postanowiłem stanowczo wypisać się z partji.

Gdyby takie przyjęcie spotkało mnie nie od rodzoniusieńkiej żony, lecz ze strony przeciwnika partyjnego, możnaby było przeprowadzić dyskusję, odparowywać argumenty argumentami, ewentualnie poprzeć je dosadnemi, a modnemi dziś bardzo frazesami parlamentarnemi w rodzaju: „mam cię w du-szy, ty taki i owaki synu", lub bluzgnąć w oczy ciężkiem przekleństwem: „Bodaj cię Bóg dotknął ciężką chorobą licznikową!" i t. p.

Mógłby to być sam wódz P. P. S., N. D., N. P. R., Ch. D., lub nawet sama przewodnicząca uczniowskiej jaczejki komunistycznej w gim. im. E. Orzeszkowej — słowo daję — nie skapitulowałbym. Ale wobec własnej żony jestem bezsilny. Ta zacna niewiasta, wykonywując językiem istny taniec węża z teatru „Gong", tak mię oszołomiła swą trafną uwagą: „Idjota!" — że chcąc nie chcąc musiałem dać się unieść refleksjom i w skupieniu ducha porównywać siłę prawdy tej z takiemi faktami: czy tancerki w teatrzykach tańczą nago, czy ubrane?

Złośliwi i przesadni ludzie dowodzą, że *nago*, ja zaś jako nieuprzedzony stwierdzam, że w ubraniu. Bo czemże jest piękny pantofelek i sportowa pończoszka, otulająca pulchną nóżkę tancerki na przestrzeni 10 cm. od kostki? Czemże, w porównaniu z listkiem figowym na froncie Ewy, są te piękne szarfy fruwające około bioder niewieścich postaci? Czemże są te lśniące kapturki o obwodzie 3 cm., pokrywające jakby plasterkami rubinowe brodaweczki piersi dziewiczych? Czemże jest to wszystko — pytam się — jeżeli nie ubraniem?

Dziś gdy żyjemy pod znakiem naukowej organizacji pracy, gdy przepisy p. min. Składkowskiego zmuszają funkcjonarjuszy policyjnych zajrzeć w każdą dziurę i zbadać jej stan zdrowotny, słuszną i rozumną jest taka forma stroju, której dewizą jest: czas to pieniądz, a higjena to grunt.

Jeżeli tedy sprawiedliwość każe stwierdzić, że strój artystek z teatrzyków, ważący 3,0 deka, jest ubraniem, chcąc być konsekwentnym muszę i swej małżonce przyznać rację.

— Mówiłam ci już nieraz — rzecze do mnie z bazyliszkowym uśmiechem moja zacna połowica — że zejdziesz na psy z tą twoją polityczną polityką, a ja nawet przed śmiercią nie zaznam słodyczy żony suwerena. Naszej Józi opowiadała Weronika z maglu, że socjalistyczna Rada miejska na wniosek I wiceprezydenta d-ra Weisberga ma teraz skonfiskować fabryki i gospodarstwa wszystkim politykom przeciwnych obozów, a ofiarować je tym, co, jak radny Chrapalski, wierzą w możliwość uzdrowienia gospodarki miejskiej według recepty Marxa - proroka. Przeto najwyższy czas, abyś i ty nareszcie nabrał rozumu i widział, z której strony wiatr wieje — idjoto!

Ton, siła głosu i zdecydowana gestykulacja zapowiadały burzę nielada. Pragnąc uniknąć rozwijania się prawidłowej akcji dramatycznej, w wyniku której mógłbym być narażony na zapłacenie „złotóweczki" za zakłócenie spokoju publicznego, siadam dyskretnie na brzegu łoża mej małżonki i zaczynam się usprawiedliwiać, powołując się na różne okoliczności polityczne, dzięki którym nie mogłem w maju...

Niedokończywszy zdania spojrzałem na swą żonę, której twarz blada stała się ćwikłową, i z zapartym tchem odskoczyłem od łóżka, gdy żona energicznym ruchem odwróciła się do mnie tyłem i z całą nienawiścią rzuciła mi w twarz:

— Nie mogłeś w maju, a i teraz nie możesz, idjoto!

Rozmowa była skończona.

Całą noc nie spałem, choć mi to na dobre wyszło. Odrodziłem się. Precz z partyjnictwem politycznem — niech żyją hasła bezpartyjne, które odtąd wcielać będę w życie i w życiu.

Teraz już wiem, co zrobić należy. Wypiszę się z partji politycznej, a zebrawszy całą śmietankę bezpartyjną t. j. inteligencję i pełen ofiarności publicznej i bezinteresownej służby dla całego narodu utworzę nowe stronnictwo bezpartyjne.

Ale warunek, że zostanę wybrany na posła.

Ort.

KRONIKA

Niedziela, 13 listopada, Stanisława Kostki.
Poniedziałek, 14 listopada, Jukunda B. W.

TEATRY.

Teatr Miejski — Dar poranka.
Teatr Popularny — Gri-Gri.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Włastimila Hofmana.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy — Monte Santo.
Apollo — Więźniowie burzy
Casino — Symfonja zmysłów.
Czary — Więźniowie gór.
Corso — Korsarz puszczy.
„Imperjal" — Demon doliny śmierci.
„Luna" — Teatr art.-lit. „Gong".
Nowości — „Polskie Radio", Dama w czarnem.
Odeon — Venus z Wenecji.
Resursa — Quo Vadis.
Splendid — Bestja morska.
Kino Spółdzielni Państwowej — Królewicz fijołków.
Grand-Kino—Strąciły go w przepaść kobiety.
Savoy — Od godz. 11 wieczór występy artystyczne.

———o———

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 13 listopada dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 154), W. Sokolewicz (Przejazd Nr. 19), E. Rembieliński (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska Nr. 54), S. Trawkowska (Brzezińska 54).

Zebrania kontrolne rezerwistów

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, iż w poniedziałek, dnia 14-go listopada r. b., winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników 1901 i 1899:

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto I (Komisarjaty Policji Państw. II, III, V, VIII, IX i XI): rocznik 1899 o nazwiskach na litery Wa do Wh, w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 62 (Koszary 31 p. p.); rocznik 1901 o nazwiskach na literę M w lokalu przy ulicy Leszno Nr. 7/9 (Koszary 28 p. Strz. Kan.)

Z przynależnych do P. K. U. Łódź - Miasto II— rocznik 1899 zamieszkali na terenie komisarjatu 14 o nazwiskach na litery G do K w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej 81 (koszary 4 Baonu Sanitarnego) rocznik 1901 zamieszkali na terenie Komisarjatu 7 o nazwiskach na litery R do Z — w lokalu przy ulicy Leszno 7-9 (koszary 28 p. p.)

Zebrania kontrolne zaczynają się o godzinie 9-ej rano.

Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi

Ruch towarzystw

KONCERT
w Tow. Śpiewaczem „Echo"

Dzisiaj t. j. 13 b. m. Towarzystwo Śpiewacze „Echo" urządza w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 92 koncert wokalno-muzyczny.

Program wypełnią popisy chóru pod batutą p. A. Pędzimęża (solo skrzypce p. T. Barwiński) septet mandolinistów oraz występy artystów Teatru Miejskiego.

Zarząd „Echa" ma nadzieję, iż na koncert powyższy przybędą licznie członkowie z rodzinami oraz sympatycy Towarzystwa.

Początek koncertu o godz. 6.30 wiecz.

Miesięczne zebranie Cechu Mistrzów Ślusarzy

Sprawy cechowe. Wyzwalanie na mistrzów. Przed wyborami do Izby Rzemieślniczej.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w lokalu „Resursy" pod przewodnictwem p. B. Kopczyńskiego zebranie miesięczne Cechu Mistrzów Ślusarzy.

Na porządku dziennym znajdował się szereg spraw cechowych, wyzwalanie terminatorów i czeladzi ślusarskich oraz dyskusja w związku ze zbliżającemi się wyborami do Izby Rzemieślniczej.

Na czele Cechu Mistrzów Ślusarzy stoi obecnie następujący zarząd: B, Kopczyński — prezes, Zieliński — sekretarz, Wize — podstarszy i Suwalski — skarbnik.

Prócz tego przy Cechu Mistrzów Ślusarzy istnieje Komisja Kwalifikacyjna, złożona z pp.: Tallera, Łapienisa i Gasnera.

Wyżej wymieniona Komisja orzekła, że poczet mistrzów cechu ślusarskiego wpisano 15 osób, których kwalifikacje zawodowe w zupełności wystarczają do uzyskania tytułu mistrza.

Są to następujące osoby: Sas, Szmidt, Martynka, Blau, Czajkowski, E. Chmielewski, Chmilewski, Ertner, Mantej, Pius, Prądek, Ciurapski, Szlesner, Mike, Nazdrowicz i Żutow.

Prócz tego wyzwolono kilkunastu terminatorów na czeladników.

Po omówieniu sprawy wyborów do Izby Rzemieślniczej posiedzenie zamknięto.

a.

Baczność kuchmistrzowie łódzcy

Walne zebranie zwołuje Urząd Starszych Zgromadzenia Kuchmistrzów na dzień 14 i 15 b. m.

Wobec nadchodzących wyborów do Izby Rzemieślniczej i Zjazdu Ogólnego Kuchmistrzów w Warszawie mającego się odbyć w dniach 8 i 9 grudnia r. b., Urząd Starszych Zgromadzenia Kuchmistrzów w Łodzi, zwołuje dnia 14 i 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem Ogólne Nadzwyczajne Organizacyjne Zebranie wszystkich kuchmistrzów w Łodzi. Na zebranie to został poproszony na przewodniczącego p. F. Szwankowski, prezes Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa, który zreferuje wszelkie obowiązki i potrzeby naszego obywatela-rzemieślnika w wolnej Polsce.

Koledzy! Na porządku dziennym znajdą się najważniejsze, obchodzące Was sprawy, dlatego też przybywajcie tłumnie w dniu 14 i 15 listopada do Resursy Rzemieślniczej przy ul. Kilińskiego 123 i tam stanówcie o swym losie. Ciążące na nas obowiązki Koledzy, są ogromne, nasza przyszłość spoczywa we własnych rękach. Mósimy utrwalić solidarność mistrzów zjednoczonych w Cechu Kuchmistrzów.

Zebranie powyższe zaszczyci swą obecnością obecny prezes Kuchmistrzów w Warszawie p. Andrzejewski.

Niech żadnego z Was nie braknie!

Zarząd.

List pochwalny dla Komendanta Niedzielskiego

W wyniku przeprowadzonej swego czasu w Łodzi inspekcji sanitarnej przez ministra Składkowskiego, w dniu wczorajszym komenda wojewódzka policji w Łodzi otrzymała następujące pismo:

„Do Pana Anatajusza Elzesser-Niedzielskiego, Komendanta P. P. na m. Łódź. Udzielam Panu pochwały za gorliwą działalność w przedmiocie należytego utrzymania czystości w mieście Łodzi. Podpisał Minister Sławoj-Składkowski".

O nowy posterunek policyjny

Wzrastająca z dnia na dzień statystyka wypadków przejechań w szczególności zaś przy zbiegu dwuch ulic, na których istnieją linje tramwajowe, wymaga znalezienia środków, któreby mogły położyć kres temu niebezpieczeństwu.

Jednym z takich zagrożonych miejsc jest zbieg ulic Zachodniej i Konstantynowskiej, na której biegnie linja tramwajowa, a gdzie niema regulującego ruch, policjanta.

Ruch tutaj jest bardziej wzmożony aniżeli się przypuszcza, przejeżdża tędy bowiem prócz tramwaju cały szereg taksówek, dorożek i innych wozów zdążających na dworzec Kaliski.

Odnośny komisarjat winien sprawą tą jaknajrychlej zainteresować się i posterunek policyjny przy zbiegu wspomnianych ulic wystawić w jaknajszybszym czasie.

Pokazy pracy nurka pod wodą

Celem zapoznania najszerszych warstw społeczeństwa z mało znaną u nas pracą nurka pod wodą, staraniem kierownictwa Szkoły Pływania i Wiosłowania przy Łódzkim Oddziale Ligi Morskiej i Rzecznej, został zaangażowany nurek z Gdyni, który na aparacie najnowszej konstrukcji będzie wykonywał pokazy nurkowania.

Pokazy te obejmują: opuszczanie nurka do wody, czynności techniczne, popisy sprawności fizycznej i t. p.

Oświetlenie basenu, w którym te ciekawe pokazy się odbywają umożliwia dokładną obserwację każdego ruchu, daje możność podziwiać tą ciężką, niebezpieczną i pożyteczną pracę nurka w żywiole morskim.

Z tych ciekawych i pouczających pokazów powinni skorzystać wszyscy, zwłaszcza młodzież szkolna.

Seanse trwają od 45 do 50 m. i odbywają się w zimowym lokalu Szkoły przy ul. Kilińskiego 134, w środy od 8 do 9 wiecz. i w niedziele od godz. 7 do 8 i od 8 do 9 wiecz.

Wejście 1 zł., dla członków Ligi, młodzieży szkolnej i szeregowych 50 gr.

Spis osób
wyróżnionych za trafne rozwiązanie Działu Rozrywek Umysłowych

Niżej podane osoby zostały wyróżnione za trafne rozwiązanie Działu Rozrywek Umysłowych:

J. Patuska — Rzgowska 7.
P. Jankowski — Podrzeczna 22
Irena Liebke — Przemysłowa 2
Wiera Seiler — Wólczańska 222
Wanda Kadyńska — Nawrot 20
Alex Hunke — Wólczańska 222
Seilerówna Erika — Wólczańska 222
Natalja Kolewe — Piotrkowska 152
Zygmunt Gach — Żeromskiego 44
Kazanecki Wiesław — Andrzeja 46
Janina Kowalska — 6 Sierpnia 39
Eugenjusz Zielke — Piotrkowska 152
Stefania Kowalska — 6 Sierpnia 39
J. Dębowski — Zakątna 45
Lucyna Zawicka — Piotrkowska 6
Stefan Magnus — Zgierska 57
Hanka Panasiewiczówna—Abramowskiego 13
Wacław Świątkowski — Orla 15
Henryk Kosiński — Narutowicza 51

Popis pożarniczy

W dniu wczorajszym instruktor Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych ukończył 3 dniowy kurs przeszkolenia pożarniczego podoficerów garnizonu łódzkiego. W godzinach popołudniowych odbył się na Placu Hallera w obecności pułkowników Oswalda Franka i Wiktora Walickiego popis przeszkolonych podoficerów, którzy wykazali doskonałą sprawność w akcji przeciwpożarowej.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Obecna piękna wystawa przedłużoną zostaje przez tydzień następny z powodu wielostronnych życzeń. Jubileusz Wł. Hofman przyjeżdża do naszego miasta w celu wykonania kilku portretów.

W ubiegły czwartek znakomity prelegent i recytator Józef Kotarbiński poruszył licznie zebraną publiczność i młodzież głęboko artystycznie ujętą recytacją fragmentów najpiękniejszych poematów Juljusza Słowackiego oraz przedstawieniem literackiej sylwety Wieszcza.

Dziś o godz. 7-ej wieczorem — rozlosowanie premij artystycznych.

KURSA ŚPIEWU SOL. Br. OLECKIEJ.

Kursa śpiewu sol. śpiewaczki operowej Br. Oleckiej jedyne tego rodzaju w naszym mieście wykazują coraz znaczniejszy rozwój i żywotność. Ostatnio przybyło kursom wiele pięknych głosów, rokujących poważne nadzieje na przyszłość. Obok normalnego szkolenia wszelkiego rodzaju głosów męskich i żeńskich obejmuje program kursów przygotowanie na scenę opery i operetki oraz na estradę.

Z końcem roku szkolnego odbędzie się popis uczniów.

W całokształt przygotowania scenicznego wchodzi materjał wymagany przez Związek Artystów Scen Polskich do egzaminu niezbędnego przy angażowaniu się na scenę.

Zgłoszenia, informacje i wpisy codziennie od godziny 10 — 12 przed poł., oraz od 3 — 5 po poł. w lokalu kursów Al. I Maja 68, I piętro, dojazd tramwajem Nr. 17 lub Nr. 3.

CHÓRY TOW. OPEROWEGO.

Praca artystyczna Tow. Oper. nad przygotowaniem nowego sezonu postępuje stale i pomyślnie naprzód.

Rozrost chórów świadczy o żywem zainteresowaniu się ogółu ideą i celami T-wa.

T-wo przyjmuje zupełnie bezpłatnie zgłoszenia kandydatów do chórów, ale reflektuje tylko na te osoby, które wykazują cenne walory głosowo - słuchowe.

Próby chórów i zgłoszenia kandydatów w poniedziałki, środy i piątki od godz. 8 — 10 wiecz. w lokalu T-wa ul. Piotrkowska 15, lewa oficyna, parter.

Z POLSKIEJ Y. M. C. A.

Dziś, t. j. w niedzielę, 13. X. o godz. 7.30 odbędzie się w sali Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, koncert sextetu mandolinistów im. ks. Konarskiego i eksperymentalny odczyt p. Kurpiosa n. t. „Potęga woli i siła wzroku".

ELEN

BAŃKI MYDLANE

Ciekawe są obrazki wielkiego miasta, a zwłaszcza naszej Łodzi, która różni się znacznie zwyczajami i wyglądem od każdego z większych miast, jak Polska długa i szeroka. Przedewszystkiem odczuwa się wielki brak ubikacyj ustępowych, przepraszamy, są one i to w każdem podwórzu, ale — o zgrozo — pozamykano je na dziesięć najrozmaitszych spustów, a klucz pozostaje pod dozorem wszechwładnego dozorcy.

Nie byłoby to jednak jeszcze tak straszne, ale w niektórych wypadkach — nagłej potrzeby — delikwent windować się musi na 3-ie piętro, bo tam właśnie mieszka dozorca.

Czyż to nie tragiczne?

Wymaga zbyt wiele cierpliwości i czasu, którego właśnie może zabraknąć!

Ano, Łódź ma swój zwyczaj i wręcz przeciwny w stosunku do pobliskiej Stolicy. Warszawa postawiła miejsca użyteczności publicznej, a Łódź właśnie pozamykała, będąc niezdolną do utrzymania zainteresowanych.

* * *

Kiedy już mowa o zwyczajach łódzkich, by być konsekwentni musimy obejrzeć się dookoła:

Idziemy na stację Fabryczną. Nadszedł właśnie pociąg i pasażerowie tłumnie opuszczają dworzec...

Przed dworcem stoją dorożki, lecz dorożkarze, jakby zaklęci, głusi lekceważą rozpaczliwe gesty i nawoływania, i nie ruszają się z miejsca. Dopiero, jak wyjdzie pokaźna persona w posiadaniu kilku ciężkich paczek, naraz rusza z kopyta kilku dorożkarzy na wyścigi i każdy zosobna zaprasza do swojej dorożki...

W innych miastach Polski jest zwyczaj, że dorożkarze według kolei podjeżdżają do peronu i jemu oddają swoje numery, policjant zaś wydaje je kolejno pasażerom, a dorożkarz musi jechać, a nie, jak w Łodzi, wyguje się, że jest zajęty, że czeka na pasażera i t. p. Należałoby wprowadzić podobny porządek i utarty w całym świecie zwyczaj kolejności dorożkarzy przy dworcu!

Zimno. Deszcz pada i wchodzimy do bufetu na stacji, by rozgrzać się gorącą herbatą. Siadamy przy stole i aż niedobrze się robi na widok serwety o różnych odcieniach plam i plameczek.

Podchodzi kelner z serwetką o niezbyt wyraźnym kolorze. Prosimy o herbatę. Za chwilę staje przed nami szklanka upragnionej parującej herbaty — wkładamy cukier i, chcąc zamieszać, sięgamy po łyżeczkę...

Cóż to?

Brzegi oklejone resztkami cukru, ale to zwykła rzecz, łyżeczka nie była umyta po użyciu poprzedniego gościa...

Widzieliśmy taki obrazek i nie mogliśmy wyjść z podziwu, że tego rodzaju przywilejem cieszy się bufet stacyjny łódzkiej kolei Fabrycznej.

Gość zwraca się do panny za bufetem i prosi o czystą łyżeczkę. Wzamian otrzymuje opryskliwą odpowiedź i, jak niepyszny, odchodzi bez łyżeczki. Nie pije, naturalnie, już herbaty i, płacąc opuszcza stację. Czyżby przypadek, że na miejscu nie było dopilnować służby przy zmywaniu statków?

* * *

Ubiegłej soboty mieliśmy już przedsmak zimy. Deszcz ze śniegiem padał cały dzień, a na ulicach powstały brudne bajory i nie do przebycia błocisko, które, rozpryskując się z pod kół samochodów, tramwajów i dorożek, strach wzbudzają w przechodniu, mającym przebrnąć na drugą stronę ulicy. Najdotkliwiej odczuwają to panie wobec mody dzisiejszej. W pantofelkach i cienkich pończoszkach jedwabnych do zobaczenia po same kolanka, a czasami i dalej, brnąć muszą po brudnej i gęstej cieczy, aż litość bierze, patrząc na te wysiłki pogodzenia mody z praktyczną stroną w dnie słotne, wilgotne i zimne, gdy nieznośny wiatr tnie śniegiem i deszczem po nagich prawie łydkach.

Widzieliśmy wczoraj skulone postacie przy przystankach tramwajowych, jak, wciskając w futrzane kołnierze szyje, przestępowały z nóżki na nóżkę, lub tuliły kolana, ochraniając od wiatru i deszczu nieprzysłonięte niczem nogi. Niewiele to jednak pomagało... Ze swej strony powiedzieć możemy „cierp ciało, kiedy modnisi tak się chciało!

Z DNIA

OSOBISTE. Starosta łódzki Aleksy Rżewski wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy na zjazd b. więźniów politycznych.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego „Praca Polska" w Łodzi, ul. Główna 48 komunikuje, że p. Wacław Bartoszewicz z dniem 10 b. m. przestał pracować w tej organiazcji.

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEJ RADY MIEJSKIEJ. Wobec tego, że p. wiceprezydent Wojewódzki nie otrzymał jeszcze od sędziego Zaborowskiego aktów wyborczych z odrzuconemi przez p. wojewodę protestami list 10 i 25, posiedzenie Rady Miejskiej nie będzie mogło się odbyć w żadnym razie w czwartek. Jak przewidują, nowa Rada Miejska zbierze się we wtorek dnia 22 b. m.

PRZYWODCA GÓRNIKÓW NIEMIECKICH W ŁODZI. W dniu wczorajszym przybył do Łodzi jeden z poważniejszych niemieckich działaczy robotniczych, przywóda związków górników poseł do parlamentu niemieckiego p. Jentschek.

Celem przyjazdu jego do Polski jest zamiar zbadania stosunków robotniczych w naszym kraju oraz zapoznanie się gruntowne z naszem ustawodawstwem socjalnem, 8-godzinnym dniem pracy, kwestją urlowów i t. p.

Gość wyraził się z wielkiem uznaniem o poziomie technicznym naszych fabryk.

PROCES PRZECIWKO SPRAWCOM NAPADU NA LEWKOWICZA. W dniu jutrzejszym w łódzkim Sądzie Okręgowym odbędzie się proces przeciwko 25-letniemu Zygmuntowi Kulawińskiemu i 25-letniemu Hieronimowi Mielczarkowi oskarżonym o dokonanie napadu rabunkowego i usiłowanie zabójstwa na osobie listonosza Stefana Lewkowicza oraz Wiktorowi Kulawińskiemu oskarżonemu o paserstwo.

Oskarża prokurator kameralny Feliks Feit.

Ze względu na wielkie zainteresowanie procesem na salę rozpraw wstawiono dodatkowo kilkanaście ławek dla publiczności. (r)

MAJOR ZIELIŃSKI APELUJE. W związku z zamieszczonym we wczorajszym numerze „Hasła Łódzkiego" sprawozdaniem z rozprawy sądowej przeciwko Drewnowiczównie dowiadujemy się, że mjr. Zieliński złożył skargę apelacyjną od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi, uniewinniającego Drewnowiczównę od zarzutu sfałszowania weksla na zł 300.— na szkodę mjr. Zielińskiego.

RACJONALNA HODOWLA BYDŁA. W dniu 8 grudnia odbędzie się w Łodzi zjazd prezesów kółek rolniczych powiatu łódzkiego oraz byłych wychowanków niższych szkół rolniczych, na którym zawiązany zostanie Związek Hodowlany w celu umożliwienia drobnym rolnikom zaciągnięcia kredytów w Państwowym Banku Rolnym na paszę treściwa, t. j. otręby i makuchy.

SĄDY HANDLOWE. Z inicjatwy Centralnego Związku Kółek Rolniczych przeprowadzana jest ostatnio na szeroką skalę akcja zakładania sadów handlowych na terenie województwa łódzkiego.

OPIEKA NAD ZWIERZĘTAMI. Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami oddziału w Łodzi, na którem poruszono cały szereg aktualnych spraw, m. in znęcanie się nad zwierzętami, a szczególnie końmi w naszem mieście.

Towarzystwo zaangażowało specjalnych urzędników, którzy przeprowadzają inspekcję w stajniach, oborach, targach i na ulicach miasta odbając o to, by nie znęcano się nad zwierzętami. Uchwalono zwrócić się do kuratorjum, by starało się wszczepić ideę Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami wśród młodzieży szkolnej. (i)

TARGI GWIAZDKOWE. Na sezon przedświąteczny zawiązał się w Łodzi Komitet Targów Gwiazdkowych, które odbędą się w miesiącu grudniu r. b. w gmachu „Targów Rzemieślniczych" przy uli. Aleje Kościuszki 73.

Zadaniem Targów jest przegląd wytwórczości krajowej i uprzystępnienie szerokim masom poczynienia zakupów przedświątecznych po cenach najniższych.

Zgłoszenia firm na udział w Targach są bardzo liczne.

Dyrekcja zapowiada cały szereg atrakcyj jak koncerty orkiestr, występy wokalne, premje wartościowe, loterje fantowe i t. p., które zwiedzającym i kupującym uprzyjemnią czas pobytu na Targach. Biuro Komitetu Targów Gwiazdkowych mieści się również przy ulicy Aleje Kościuszki 73, tel. 63-66.

AMNESTJA PODATKOWA. Prezes łódzkiej Izby Skarbowej p. Towarnicki przyjął w dniu wczorajszym delegację centralnego Stowarzyszenia Drobnych Kupców województwa łódzkiego, która przedstawiła bardzo ciężkie położenie drobnych kupców.

Prezes Towarnicki zaznaczył, że obecny okres wzmożonej egzekucji wykaże, które z zaległości podatkowych są nieściągalne, co przyczyni się do zlikwidowania wielu sum niepotrzebnie figurujących jako zaległości w księgach urzędów skarbowych. Płatnikom ubogim gotów jest p. prezes umorzyć całkowicie lub częściowo zaległe podatki przyczem zaznaczył, że podania takie zaopatrzone w opinję związku składać należy wprost do niego. Izba Skarbowa gotowa jest pozatem iść na rękę tym niezamożnym płatnikom, którzy nie rozporządzają większemi sumami pieniędzy i zgodzi się przyjmować zaległości w najdrobniejszych nawet ratach. (E)

LATARNIŚCI GAZOWNI PROTESTUJĄ. — W związku z wprowadzeniem przez Gazownię Miejską automatycznego zapalania latarń powstała konieczność zredukowania znacznej ilości latarników. Latarnicy zwołali w tej sprawie w dniu wczorajszym walne zebranie, na którem przyjęte zostały następujące rezolucje:

1) Zebrani postanawiają z całą bezwzględnością wystąpić przeciwko projektowi Gazowni Miejskiej powiększenia latarnikom rejonów do 100 latarń, gdyż jest on całkowicie nierealny.

2) Zebrani latarnicy stwierdzają, że latarnie, które może jeden latarnik obsłużyć i za stan ich być odpowiedzialnym wynosi nie 150, lecz tylko 80. Niezależnie od tego postanowiono zwrócić się z apelem do Zarządu Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej, aby zechciał zebrać dane o obsłudze latarń gazowych we wszystkich większych miastach kraju, a w szczególności w Warszawie.

KOMISARZ RZĄDOWY W PABJANICACH. — Urząd wojewódzki wobec zdekompletowania pabjanickiej Rady Miejskiej rozwiązał w dniu 9 b. m. radę i wyznaczył na stanowisko komisarza rządowego dotychczasowego prezydenta m. Pabjanic, prof. Gackiego. Powołano również Radę przyboczną w następującym składzie: pp. Dr. Eichner, Westarski, Liderberski, Kasperski i in.

Opanowanie ruchu kołowego

Konferencja władz. Zagadnienie ruchu kłowego. Odrapane wozy. wynędzniałe konie i luksusowe auta. stada wołów i gromada gęsi. Łódź czy Ozorków. Ruch ciężarowy w nocy.

W związku ze zbliżającem się terminem szeregu konferencji przedstawicieli komisarjatu rządu, magistratu, komendy policji i t. p. w sprawie opanowania ruchu ulicznego, gdzie zapewne mowa będzie: o ruchu tramwajowym w ożywionych dzielnicach miasta, o koordynacji ruchu tramwajowego z ogólnem ruchem ulicznym, o ruchu wozów konnych, słowem o usunięciu przeszkód, które tamują ruch uliczny w śródmieściu, nie będzie od rzeczy zwrócić uwagę odnośnych czynników na zasadnicze przeszkody wprowadzające nieporządek w tej dziedzinie, a które winny być w najkrótszym czasie usunięte.

Zagadnienie ruchu kołowego w Łodzi nie jest problematem łatwym do rozwiązania i wszędzie przysparza miarodajnym czynnikom wiele kłopotu.

Łódź jest w o tyle trudniejszym położeniu, że najruchliwsze ulice naszego miasta są stosunkowo bardzo wązkie, wskutek czego tworzą się ciągle mniejsze lub większe zatory wszelkiego rodzaju wehikułów. Sytuację komplikuje jeszcze nadmiar wszelkiego rodzaju wozów ciężarowych i platform: z cegłą, węglem, ziemniakami, drzewem, starem żelastwem i t. p. Do rzadkości również nie należy, że głównemi ulicami miasta w dzień, pędzone są stada wołów lub gromady gęsi.

Wszystko to razem bardzo przypomina Ozorków, a znacznie mniej półmiljonowe miasto, drugie miasto w Polsce.

Jeżeli ktoś chce sprowadzić węgiel lub cegłę, to dostawę tę można z powodzeniem uskutecznić nocą, a nie szpecić w dzień ulic miasta i tamować ruch uliczny.

Wszędzie w większych miastach zagranicą wozy ciężarowe, zwłaszcza konne kierowane są bocznemi ulicami i tylko w porze nocnej. O tem zaś, aby odrapane karawany np. 5 do 6 wozów z cegłą wlokły się w godzinach popołudniowych głównemi ulicami naszego miasta, nie może być nawet mowy, gdy z jednej strony tamowało by to ruch uliczny, z drugiej zaś szpeciło zewnętrzny wygląd miasta.

Konferencje te, mające na celu uregulowanie ruchu ulicznego w Łodzi w pierwszym rzędzie niewątpliwie zajmą się powyższemi sprawami, które stają się zagadnieniem pierwszej wagi.

Należy więc mieć nadzieję, że w szybkim stosunkowo czasie znikną z ulic Łodzi, zwłaszcza z głównych, wozy z węglem, cegłą i t. p.

(X)

Niesumienny sekretarz zgierskiego sądu

Dalszy ciąg rozpraw. 17 świadków. Prezes warszawskiego S. O. zeznaje, Mowy prokuratora i obrońcy, Wyrok.

W dniu wczorajszy łódzki Sąd Okręgowy w dalszym ciągu rozpatrywał sprawę b. sekretarza Sądu Pokoju w Zgierzu Aleksandra Ogrodowczyka, oskarżonego o popełnienie szeregu nadużyć przy pobieraniu opłat stemplowych.

W ciągu przewodu sądowego zbadano 17 świadków; pozostałych zarówno oskarżenie jak i obrona zrzekli się ze względu na to, że zeznania ich nic nowego do sprawy nie wniosły.

Pewnego rodzaju sensację stanowiły zeznania b. prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi obecnego prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie p. Tadeusza Kamieńskiego, który osobiście przeprowadzał inspekcję w Sądzie Pokoju w Zgierzu i natrafił na popełnione przez Ogrodowczyka nadużycia. Zeznania p. prezesa Kamieńskiego miały znaczenie decydujące, wykazały bowiem niezbicie winę oskarżonego.

Następnie zabrał głos przedstawiciel oskarżenia publicznego prokurator Mandecki, poczem obrońca oskarżonego adw. Kobyliński starał się w przemówieniu swem wykazać niewinność Ogrodowczyka,

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Aleksandra Ogrodowczyka na 1 rok i pół więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Zapachniał mu sowiecki raj

Rok 1920. Dezercja. W niewoli. Aresztowanie. Wspomnienia z niewoli

Sąd wojskowy w Łodzi rozważał w dniu wczorajszym sprawę b. szeregowca 28 p. S. K. Chaima Szajna, który w r. 1920 — wysłany w czasie inwazji bolszewickiej na front — zdezerterował z pola walki.

Jak ustalono, Szajn przebywał w niewoli bolszewickiej. Jednak sam oddał się w ręce nieprzyjaciela. Gdy po kilku latach powrócił do kraju żandarmerja aresztowała go i osadziła w więzieniu.

Przed sądem oskarżony twierdził, iż nie oddał się sam w ręce wroga gdyż został wzięty do niewoli w czasie odwrotu armji polskiej z pod Kijowa, gdy artylerje pozostawiono na łasce losu.

W niewoli znosił najgorsze upokorzenia i przez cały czas marzył tylko o ucieczce, co też w końcu udało mu się zrealizować.

Sąd wojskowy skazał go na 7 lat więzienia. (i)

W kołowrocie wielkomiejskim

Pod kołami samochodu. Napady opryszków. Pechowy złodziej. Wyrodny syn. Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym na przechodzącą przez jezdnię obok domu Nr. 15 przy ulicy Nowomiejskiej 34-letnią Ajdlę Goldberg, zamieszkałą przy ulicy Pomorskiej 10, najechał samochód osobowy.

Nieszczęśliwa uległa wskutek najechania złamaniu nogi.

Lekarz po udzieleniu Goldbergowej pierwszej pomocy odwiózł ją do szpitala małż. Poznańskich.

Szofer, korzystając z zamieszania zbiegł w niewiadomym kierunku.

* * *

W dniu wczorajszym na powracające z pracy ulicą Emilji Wiktorję Mintel (Bankowa 17) i Helenę Dałdzińską (Rokicińska 31) napadło paru nieznanych osobników, którzy zadali im kilka ran tępemi narzędziami, poczem zbiegli.

Lekarz po udzieleniu Mintelównie i Dołdzińskiej pierwszej pomocy odwiózł je do domu w stanie osłabionym.

* * *

Na Antoninę Suprykę (Rajtera 28), robotnicę fabryki likierów Łuby przy Placu Wolności 5, napadł jakiś nieznany osobnik i zadał jej szereg uderzeń łomem żelaznym.

Lekarz stwierdził potłuczenie klatki piersiowej i po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł poszkodowaną do domu w stanie bardzo osłabionym.

W obu wypadkach policja sporządziła protokuły i wszczęła energiczne dochodzenie, celem ujęcia opryszków.

* * *

W dniu wczorajszym Aleksander Gustaw zakradł się na strych przy ulicy Tatrzańskiej 19. Spłoszony jednak złodziej wdrapał się przez dymnik na dach dwupiętrowego domu. Pochyły i śliski dach okazał się niepewnem schronieniem i pechowy złodziej pośliznął się i spadł na bruk ulegając złamaniu lewej nogi i ręki oraz ogólnym ciężkim obrażeniom ciała. Lekarz po udzieleniu Gustawowi pierwszej pomocy odwiózł go do szpitala św. Józefa w stanie bardzo ciężkim.

* * *

Czeladnik ślusarski, 19-letni Władysław Malanowski, w dniu wczorajszym, będąc w stanie nietrzeźwym, rzucił się na ojca i począł go bić grubym kijem.

Na krzyk nieszczęśliwego przybyli sąsiedzi, którzy obezwładnili Władysława i zawezwali pogotowie Kasy Chorych.

Lekarz pogotowia stwierdził u Malanowskiego złamanie trzech palców i po udzieleniu mu pomocy pozostawił go na miejscu w stanie bardzo osłabionym. Policja aresztowała Władysława Malanowskiego.

* * *

W dniu wczorajszym Alfred Fercho, majster farbiarski w fabryce przy ulicy Aleksandrowskiej 87 napił się większej dozy kwasu siarczanego. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu denatowi żołądka pozostawił go na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

Przyczyny rozpaczliwego kroku narazie nie udało się ustalić

Światłocienie wielkiego miasta

KŁOPOTY SYMCHY.

Pan Symcha Berkowicz miał pecha. Ostatnio wogóle mu się nie wiodło. Kupujących mało — wydatków dużo. A jak się komu nie wiedzie, to już we wszystkiem. Tak, jak NPR-owi. Odrazu i rozłam i afery łagiewnickie i klęska przy wyborach.

Symcha Berkowicz musiał akurat „mieć przyjemność poznać dwie dziewoje — Helenę Szlep i Marjannę Strupel.

Niewiasty te o tak apetycznych nazwiskach miały dziwne usposobienia. Jak przyszły do sklepu, to musiały coś sobie zabrać na pamiątkę. Takie już miały natury dziwne. I to nie od teraz dopiero. Nie! Od najmłodszych lat już lubiały fatalaszki i pieniądze. W szkole już „ściągały" koleżankom śniadania i książki. Gdy podrosły, żyły w myśl zasady „praca nie tuczy", albo „oszczędnością i pracą ludzie humor tracą".

Helenka i Marjanna były to dwie nierozłączne towarzyszki. Razem bawiły się i razem „pracowały". Pewnego pięknego popołudnia postanowiły odwiedzić sklep pana Symchy Berkowicza.

— Czy ma pan pończochy i torebki?

— Proszę bardzo.

I zaczął biedny pan Symcha znosić stosy pończoch i torebek. Te były za jasne, tamte za ciemne, albo za cienkie, albo za grube, albo za drogie, albo za tanie. Przynosił pan Symcha i pokazywał coraz nowe, coraz to inne, ale wybredne klijentki nie mogły się zdecydować. Wreszcie oświadczyły, że pan Symcha ma za mały wybór i wyszły.

Otarł pan Symcha pot z czoła i zaczął towar odkładać na półki. Aż tu spostrzega się że brakują mu 2 torebki i 4 tuziny pończoch. Tak to dwie „klijentki" sprytnie się urządziły, że torebek i pończoch nie kupiły, a jednak co chciały, to miały.

Wybiegł Symcha na ulicę, oczy wytrzeszcza i baczy, czy nie zoczy gdzie dwuch sympatycznych dziewczątek. Z radosnym okrzykiem rzucił się w ich stronę, gdy wchodziły akurat do innego sklepu.

Torebki odebrano i oddano p. Berkowiczowi, a dziewoje urzędowi śledczemu.

S.

„Hasło sportowe"

Znamienne postanowienie P. Z. L. A.

LEKKO-ATLETYCZNE MINIMA PRZEDOLIMPIJSKIE.

Komisja Sportowa Polskiego Związku Lekko-Atletycznego ułożyła w porozumieniu z trenerem Klumbergiem listę minimów dla kandydatów olimpijskich z zastrzeżeniem, że tylko w razie osiągnięcia wyznaczonych minimów dany zawodnik może startować na Olimpjadzie Amsterdamskiej. Minima te przedstawiają się następująco: 100 mtr. 11 s., 200 m. — 22.6 s., 400 m. — 51 s., 800 m. — 1.59, 1.500 m. — 4.06 s., 5 kl. — 15.40, 10 klm. — 33:00, maraton — 3 godz., 110 mtr. płotki 16 rekund, 400 metrów płotki 57 sekund, skok w dal 685 centymetrów, skok wzwyż 180 cnt., skok o tyczce 3.55, rzut kulą 13 mtr., rzut dyskiem 42 mtr., rzut oszczepem 55 mtr., dziesięciobój 7.000 pnt.

Powyższe postanowienie należy uznać za jedno z najznamienniejszych, jakie P. Z. L. A. mógł wydać. Można bowiem na IX Olimpjadzie nie odnieść żadnego zwycięstwa i nie zdobyć żadnego miejsca, ale i możliwość kompromitacji, została w ten sposób całkowicie wykluczona.

SPRAWA TURYSTÓW ZNÓW ODŁOŻONA.

W dniu wczorajszym odbyło się II posiedzenie Zarządu Głównego Ligi w Łodzi w sprawie głośnej sprawy niestawienia się Kl. Turystów na rozgrywki o puhar „Expressu Wieczornego" pomiędzy Turystami a Widzewem. Tym razem posiedzenie odbyło się wspólnie z delegatem Kl. Turystów p. Gławskim. Po dłuższej dyskusji sprawę tę znów odłożono do następnego tygodnia, t. j. na środę. Motywy odłożenia sprawy trzymane są w tajemnicy.

POGOŃ LWOWSKA ODWOŁAŁA SIĘ JEDNAK DO WSZYSTKICH KLUBÓW EXTRA KLASY.

Mimo, że Pogoń lwowska odwołała się od uchwały P. L. P. N. do referendum klubów extra klasy, a zarząd P. L. P. N. nie dopuścił odwołania tego do przesłania go do klubów, Pogoń lwowska, wierząc w swą uczciwość w załatwieniu swej głośnej sprawy postanowiła przesłać przygotowane odwołanie do wszystkich klubów. Takie odwołania otrzymały w dniu dzisiejszym wszystkie kluby Ligi Państwowej.

DODATEK LITERACKI

JULJAN ZACHARKIEWICZ.
Oficer b. I Brygady

Pożegnanie munduru

Żegnam cię dzisiaj, mundurze zniszczony,
Zżyłem się z tobą nieledwie jak z dzieckiem,
Różneśmy razem przemierzali strony;
Tyleś był razy moją krwią zbroczony
Żeś się zrósł prawie z moim duchem.
A dziś cię żegnam — cóż bo jest wieczyste,
Choćby najbardziej wzniosłe i przeczyste?

A byłeś ty mi mój siwy mundurze
Tarczą opieki choć niosłeś na boje,
Koiłeś we mnie najstraszniejsze burze
Kiedym się poddał niby liść wichurze
Aby mnie nosiła na śmierci podwoje —
A dziś cię żegnam — Wszystko żegna człowiek,
Aż po ostatnie zamrużenie powiek.

O ty wytarty mundurze mój stary
Najcudowniejszym byłeś dla mnie strojem
Byłeś ostoją mojej słabej wiary,
Siły dawałeś na trudy bez miary,
A zmęczonego darzyłeś spokojem,
A dziś cię żegnam — Ano — już mi pora
Na ból innego poszukać znachora.

Zniszczony jesteś — skrwawiony — podarty —
Odpoczniem teraz — trzeba nabrać siły
By zapisywać inne życia karty,
A to nie lada trud, ani nie żarty.
A potem legniesz do cichej mogiły...
Ale mi wierzaj, że na sądy Boże,
Jak na paradę, znowu cię włożę. —

I twoje strzępy o stary mundurze
Niechaj mnie wtedy raz jeszcze ochronią,
Gdy na niebieskiej odprawie tam w górze
Stanę przez Panem, niby król, w purpurze —
W twoim łachmanie, gdy apel zadzwonią,
A dziś cię żegnam — Po żołniersku — chłodno —
Z okiem niedrżącym i twarzą pogodną...

Plamy na tobie, jeśli są, to krwawe,
Albo z łez moich — a to chociaż brudzi,
Lecz z plam takowych zdam przed Bogiem sprawę
Na ostateczną, gdy zasiądę ławę.
Przez twoją cnotę nagrodzon śród ludzi —
A dziś cię żegnam — Inne biorę szaty —
I ciernie idę rwać, bo zwiędły kwiaty...

Ostatnie wiadomości wydawnicze

Brudzewski T. ZATRUTE ŹRÓDŁO. Nowa książka autora „Dzwonu na trwogę", kreśląca konflikt duszy młodej dziewczyny ze środowiskiem współczesnem.

Dębicki Zdzisław. ROZMOWY O LITERATURZE. Zbiór szkiców, omawiających szereg ogólnych zagadnień z dziedziny twórczości literackiej i jej społecznego znaczenia.

Goetel Ferdynand. HUMORESKI, Wyd. II. Drugie wydanie tej książki, zupełnie wyczerpanej w okresie „martwego" sezonu letniego, najlepiej świadczy o jej poczytności.

Kleiner Juljusz. JULJUSZ SŁOWACKI, t. IV, cz. I/II. Tom ten, wydany w chwili powrotu zwłok wieszcza do ojczyzny, stanowi zakończenie świetnej monografji, owocu długich badań i wysiłku twórczego znakomitego badacza literatury ojczystej.

Kossowski Jerzy. ZIELONA KADRA. Nowy, tęgi talent przemawia z kart tej książki do czytelnika.

Makuszyński Kornel. AWANTURY ARABSKIE, Wyd. V. Dawno wyczerpana książka ulubionego pisarza, przynosząca szereg opowiadań, w których skrzący dowcip i inteligentne paradoksy Makuszyńskiego każą się podziwiać najbardziej.

Mickiewicz Władysław. PAMIĘTNIKI, Tom II. Drugi tom Pamiętników, przyjętych z wielkiem zainteresowaniem przez krytykę i czytelników, obejmuje okres czasu od r. 1862—1883.

Nałkowska Zofja. ROMANS TERESY HENNERT Wyd. II. Ksiąka, która słusznie uchodzi za bodaj najlepsze dzieło autorki „Choucas", a jest niewątpliwie jedną z najlepszych polskich powieści współczesnych.

Barska Zuzanna. GRZECH MARKIZY. Zbiór nowel, określonych właściwemi autorece subtelnemi, dyskretnemi półtonami.

Sarfatti Małgorzata. DUX. Najpełniejsza biografja Mussoliniego, kreślona wczerpująco, żywo i barwnie. Przynosi nietylko liczne wiadomości ogólne, ale daje plastyczny wizerunek człowieka i kształtowania się jego przekonań.

Wasilewski Zygmunt. WSPOMNIENIA O KASPROWICZU i ŻEROMSKIM. Zbiór artykułów krytycznych dwu wielkich pisarzy, na tle osobistych wspomnień autora.

Wierzbicki Maciej. WIELKA GRA. Na tle powojennego Monte Carlo rozsnuwa autor fabułę, opowiadającą dzieje hazardowej miłości rotmistrza Zawoi dla pięknej arystokratki.

Pod prasą

(Ukażą się w najbliższym czasie).

Baranowski Wojciech. GAUDEAMUS. Powieść z życia polskiej kolonji akademickiej w przedwojennej Rydze, barwnie malująca to interesujące środowisko.

Ejsmond Juljan. W PUSZCZY. Szereg „Opowieści o sercu zwierzęcem", kreślonych z umiłowaniem przyrody i znajomością życia zwierzęcego na swobodzie.

Gardecki Józef. BYŁO NAS TRZECH. Ciekawy i charakterystyczny pamiętnik życia rzemieślnika-artysty, który zdolnościami, sumienną pracą i walką z przeciwnościami i ludźmi zdobywa sobie stanowisko.

Kleszczyński Zdzisław. SIOSTRY CLEO. Zbiór błyskotliwych nowel doskonałego pióra autora „Romansu na wsi".

Łubieński Henryk. ZWYCIĘZCA. Powieść lotnicza, o sensacyjnej fabule.

Wymienione tu książki ukazały się lub ukażą się nakładem Gebethnera i Wolffa.

Wizerunki słynnych kobiet i mężów

Każde stulecie, każdy dziesiątek lat, bodaj każdy rok posiada swoje dzieła o kobietach. Czyliż życie kobiety wybitnej i oryginalnej nie pociągało zawsze fantazji beletrysty i poety?

Wskrzesić postacie umarłe, ożywić je dla oczu współczesnych, ukazać je ponownie, niby żywe, w subtelnych odcieniach ich sposobu czucia i myślenia, w ich kaprysach, w ich szczęściu i cierpienniu, nędzy i przepychu, na krętych drogach ich karjery, w dziwacznych arabeskach linij ich bytu, w ich symboliczności pozaczasowej — oto zadanie, jakiego podjął się Leo Belmont.

Pani Dubarry jest szczytowym punktem poetyckiej twórczości Leo Belmonta. Okazał się on tutaj kunsztownym snycerzem bohaterki romansu, oraz przenikliwym malarzem całej epoki. Potrafił wielkie rozwiązać zagadnienia polityki, religji, sztuki i kultury czasu, jakoteż wielkiej i tragicznej miłości z jednakowem mistrzowstwem.

A jeżeli nawet zaznaczymy, że romans ten wybija się ponad wszystkie współczesne czułością duszy słynnego pisarza, plastyką wyobraźni, oryginalnością stylu, jakoteż nadzwyczajną zewnętrzną szatą i technicznem wykonaniem książki — to pewnem jest, że tysiące czytelników wyciągną ręce do tej powieści, jak wogóle do naszych wizerunków słynnych kobiet i mężów.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI.

Z cyklu „Szare godziny"

III.

Zabłądzę do ciebie szarą godziną
Dziś, może jutro, a może za tydzień,
Gdy mgieł nad miastem skrzydła się rozwiną
I skryją w mroku mękę mych przewinień.

Przyjdę popatrzeć w twoje łzawe oczy,
Z ust twoich zerwać jakieś dobre słowo,
Co się śladami moich stóp potoczy
I będzie naszą ostatnią rozmową.

A gdy odejdę i utonę w mroku —
Pomyśl, że wrócę — jutro, lub za tydzień,
Że słowo twoje jest echem mych kroków
I ciągłą marą utopijnych widzeń.

Pomyśl, że błąkasz po drogach się ze mną,
I choć nam drogi gdzieś we mgłach zaginą,
Ty rąk nad sobą nie załam daremno,
Bo jeszcze dziś wrócę szarą godziną...

Frank Harris



Znany amerykański powieściopisarz i poeta, którego ostatnie utwory „Bomba" i „Studja o Oskarze Wilde" przyjęte zostały ze szczerym zachwytem.

Jadwiga Domańska

Jak w literaturze powstają arcydzieła

Dziś w epoce samolotów, telewizji, rotorów i radjofonów skarży się głos szerokiej opinji na stagnację w literaturze i sztuce, a zaś wobec zdobyczy w technice grze filmowej, dziesiąta muza, t. j. kinoteatr, zachwiała poważnie jutrem istnienia placówki kultury i żywego słowa — teatrem.

Okres dzisiejszy nawskroś materjalistyczny, energiczny pęd ku „bussinesowi" pokrył mchem zobojętnienia wszelkie poczynania twórcze w sztuce. Wszystko to, co jest wykwintem ducha, myśli i słowa, pogrąża się zwolna a niebotycznie w toń codzienności, otulone w mgłę trosk i kłopotów;... Duch zasypia.

W okresie wzmożonego napięcia energji w kierunku udoskonalenia techniki i nauk wyzwolonych, nie stało miejsca poprostu na wspaniały płomień ducha, jakim jaśniał cały wiek XIX.

Przypadków niema w dziejach świata.. Nie było też przypadkiem, że na tle dziejowych zmagań, w pewnych okresach zjawili się wśród ludzkości genjusze, którzy tak zdobyczom cywilizacji, jak sztuki i literatury, pozostawili niesmiertelne twory potężnego talentu. Byli oni instrumentem, z którego duch epoki dobywał ton cudowny, uzewnętrzniając w nim tak ideały ojczyste, jak i atawizm rasy. Mocno w okresie porozbiorowym rozdźwięczała się w Polsce harfa romantyzmu, znajdując oddźwięk w natchnieniu polskich wieszczów i mimo że harfa już zmilkła, mocno jeszcze dźwięczy jej rozedrgane echo w sercach polskich, tonem nieśmiertnego piękna słowa i myśli.

Ale to już tylko oddźwięk. W rwącym potoku życia, gdzie busolą jest dobry interes i gdzie poetę zastąpił fizyk, nie stało miejsca na subtelną analizę dusz trawionych ogniem poezji, lub też na kreślenie epickach obrazów w rodzaju Sienkiewiczowskiej trylogji.

Literatura dzisiejsza odbija zresztą doskonale charakter współczesnego życia społecznego; jest niespokojna, nerwowa, lubująca się w dreszczu perwersji lub kryminalistyki, to znów szuka tematów niesamowitych na tle spirytystycznym, w rodzaju nowel Relidzyńskiego, Szperkówny lub Filochowskiego.

Z jakąż tęsknotą miłośnicy słowa oglądają się wstecz, z jakąż rozkoszą biorą do ręki książkę, z kart której wieje koturnowy, mocny jak spiż, dźwięk mowy polskiej.

Na żadnem może polu sztuki, życie pląsające w takt jazz-bandu i saksofonów, życie pełne niepokoju i pośpiechu, — nie dało tak szerokiego zakresu dla studjów, jak w literaturze współczesnej. Typ dzisiejszego polaka jaskrawo odbija od — nie oglądając się daleko, — typu przeciętnego polaka z przed wojny. Wojna przestawiając granice na kontynentach świata, wypchnęła i ludzkość z jej granic, przesuwając ją o całe stulecie naprzód.

Zegar wszechświata o wiele, — wiele szybciej wydzwania godziny czasu, niż nasz czasomierz ziemski, a dzieje regulują swój pęd według jego wskazówek.

Tylko że ludzkość słyszy jego bicie w momentach wielkich dziejowych zmagań i wtedy według niego reguluje swój bieg ziemski. Wojna europejska była głośnem uderzeniem na zegarze dziejów i teraz przeto ludzkość mknie z pośpiechem w zamieć historji nieznanego jutra.

W dorobku literatury polskie, mimo jej braków w początku rozwoju, mimo naiwnej prostoty, daje się zauważyć szybki jej rozwój, stopniowe tężenie myśli i słowa aż po jej apoteozę XIX-tego wieku, kiedy to przemówili tytani poezji, Mickiewicz, Słowacki i Krasiński, dalej mistrze prozy, Henryk Sienkiewicz, Aleksander Głowackii (Bolesław Prus), Stefan Żeromski i Władysław Rejmont; z kobiet Marja Konopnicka, Eliza Orzeszkowa i Gabrjela Zapolska.

W długim szeregu najwybitniejszych twórców słowa, arcydzieła których są źródłem i podstawą wywodów i poglądów w zakresie estetyki i literatury, niewątpliwie wybitne miejsce zajmuje mistyka. Jako czynnik filozoficzno - religijny, mistyka stała się podłożem i źródłem natchnienia poetów romantyzmu w czasie gdy Polska jęcząc pod jarzmem stuletniej niewoli, wyrywała się ku szerokim a swobodnym lotom. Wyrazem tych zmagań ducha narodowego jest przepiękny poemat Słowackiego „Król - Duch" wreszcie Mickiewiczowskie „Dziady".

Są to wspaniałe rapsody rycerstwa polskiego ducha. Od początków do końca dają te poematy wrażenie wizji, oglądanej przez wieszczów, a tak mocno przeżytej, iż śmiało wierzyć można twierdzeniom Słowackiego że pisząc strofy „Króla-ducha" — nie był na ziemi, a unosił się w przestrzeniach, daleko, wysoko po nad ziemię będących. To samo stwierdza i Mickiewicz, który omdlewał podczas improwizacji Konrada w „Dziadach" — a u którego wizjonerstwo łączyło się z jasnowidztwem, zaprawdę niezwykłem.

Znanym jest z listów Odyńca fragment z życia Mickiewicza, — gdy bawiąc w Wejmarze w gościnie u tytana niemieckiej poezji, twórcy poematu „Faust" — Goethego, — Mickiewicz, — chcąc zabawić licznie zebrane tam podówczas towarzystwo, które zresztą widział po raz pierwszy w życiu, zażądał od obecnych pań, by po zdjęciu z palców pierścionków, złożyły je na talerzu, przykrytym serwetą, — poczem nie patrząc brał kolejno z pod serwety pierścionki i nie znając ich właścicielek, wręczał takowe damom, zawsze wiedząc, który pierścionek do której należy nie omylił się przy tem ani razu. Wręczając pierścionek opowiadał właścicielce tegoż, jakiem było jej życie ubiegłe, jak się nazywa etc., a trafnością swego jasnowidzenia wywołał prawdziwą konsternację.

Prawdziwe natchnienie zawsze nieomal łączy się ze zdolnością jasnowidzenia i wizjonerstwa. Istotnie jest to wyjątkowy stan ducha, podpadający jakgdyby prawom innego, doskonalszego wymiaru.

Nie zawsze jednak twórca szybuje w przestrzeniach od ziemi dalekich. Sienkiewicz, Prus, Reymont, Żeromski, mocno zapuścili korzenie w skorupę ziemi, dobywając z niej krzepiące soki dla nowych pokoleń. I podczas gdy poezja epigonów romantyzmu przekuła ducha narodowego, roznosząc go na najwyższy szczyt ideałów i piękna, — proza Sienkiewiczów, Reymontów tętniła umiłowaniem ziemi ojczystej, uderzając w epos rycerski, lub dolę ludu chłopskiego, jak Reymont w „Chłopach".

Inna rzecz, że ta Polska literacka różni się od rzeczywistej Polski, — dzisiejszej zwłaszcza. O, — od dzisiejszej bardzo się nawet różni!

J. NIKE

SAMOBÓJCA

(Opowiadanie prawdziwe)

Nad murami cmentarza na tle ciemno-akwamarywanego nieba gorzała złotawa łuna. Tysiące płonących świeczek na grobach oświetlały czerwono - żółtem światłem złoci ste liście drzew, rumieniły korę brzóz.

Turański z trudem przepychał się przez tłum, płynący nakształt rzeki. Popychał ludzi, deptał po nogach, zduszony przez ścisk, odurzony przez zapach wosku, dymu i choinek. Wreszcie uczepił się pomnika i stanął na postumencie. Przed nim płynęła fala ludzka. Ileż twarzy! Ile postaci! Oto żebracy wyciągający ręce, oto staruszek jenerał idzie w tłumie, obok cywil, za nim robotnik, oto kolejarz jakiś, żołnierzyna, obok znany Turańskiemu minister, tuż elegant i biednie ubrany. Wszyscy razem. Wszystkich wspólny obowiązek tu sprowadził. Dzień wspomnień, dzień pamięci zmarłych poświęcony. I ci wszyscy, którzy się tu teraz tłoczą, spoczną też w ziemi i do nich iść będą dzieci i krewni w Dniu Zadusznym, a czy wspomni ktoś o nim, nieznaczącym człowieku, o którym teraz już wszyscy zapomnieli, nikt mu oto w tej trudnej chwili nie przychodzi z pomocą?

Zanurzył się w tłumie, płynącym ku bramie cmentarnej, fala ludzka wyrzuciła go na ulicę. Turański biegł pospiesznie do domu.

— Ostatni dzień — szeptał — jutro będzie zapóźno!...

Wbiegł po schodach do mieszkania staruszki Łasieckiej, u której mieszkał, wpadł do jej pokoju i gorączkowo zapytał:

— Przysłano pieniądze?

— Nie, nie — odrzekła łagodnie staruszka.

— I listów też nie... Nic?!..

— Nic.

Turański opadł bezwładnie na krzesło.

— Chciałam iść na cmentarz, na grób męża, ale mi wnuczka zachorowała, leży w łóżeczku i gorączkę ma.

Turański milczał.

— A cóż to, tak potrzebne są panu Leonowi pieniądze?

— Ach! Jak jeszcze! Przecież ja pod sąd trafię!!

— O Jezu! To pan Leon naprawdę wziął pieniądze na zabawę z kasy?!

— No tak — jęknął Turański.

— Boże drogi! Jutro kasę sprawdzą, i policja tu zaraz przyjdzie!.. Pana do więzienia wsadzą!... O mój Boże! Było to tę zabawę wyprawiać! Co teraz pan pocznie?... Dużo było tych pieniędzy?...

— Trzysta złotych. Może mi jeszcze przyślą pieniądze... pisałem...

— No gdzież tam! Noc już, listonosz był dzisiaj!... Przez dwa tygodnie nic nie przysłali przecie, to skąd dziś?... Żebym ja miała tyle pieniędzy!... No i co teraz, jak pana aresztują?!...

Turański chwycił się za skronie i wybiegł z pokoju. Staruszka smutnie pokiwała głową.

W swym pokoiku biedak przechadzał się nerwowo. Nawał myśli dręczył jego mózg. Nie mógł sobie wyobrazić, jak to on, człowiek dotychczas nieskazitelny, stanie przed sądem, oskarżony o defraudację?! Stary ojciec dowie się o tem z gazet... czy przeżyje taką hańbę?... i co wart będzie później on — Turański?! Teraz już widocznie nikt mu nie ufa, skoro żaden z przyjaciół nie przyszedł z pomocą pomimo próśb.

Zatrzymał się nagle. Stanowczym ruchem rozpakował plikę papierów leżącą na stole i ostrożnie rozwiązywał mocny sznur.

— — — — — — — — —

— Zaraz, zaraz! — krzyczała Łasiecka, biegnąc ku drzwiom, gdzie dzwoniono, — już otwieram! Kto tam?

— Poczta! — odrzekł wesoły głos.

Staruszka otworzyła drzwi.

— Pan Leon Turański jest?

— Jest, a jakże, jest!

— Forsiczka przyszła — mówił listonosz radośnie, jakby to on miał ją otrzymać — tu proszę, list wartościowy i przekazik na trzysta złotych...

— Ach, ucieszy się, ucieszy, on tak rozpaczał — mówiła staruszka, pukając do drzwi — panie Leonie! Pieniądze są!!... Nie odpowiada... Panie Leonie!!!... Zasnął pewnie... trzeba obudzić...

Staruszka chwyciła za klamkę i ostrożnie otworzyła drzwi... Okropny krzyk wydarł się jej z piersi... Pośrodku pokoju na lampie wisiał trup Turańskiego, straszna skrzywiona twarz patrzała przerażającemi nieruchomemi oczyma... na podłodze leżało przewrócone krzesło...

Listonosz skoczył po sąsiadów.

— — — — — — — — —

Za trumną Turańskiego nikt nie szedł. Nieliczne przybyli przyjaciele, chowali się na chodnikach za przechodniami, unikając wzajemnych spotkań. Pusto było na cmentarzu. Zimny wiatr obrywał z rozkołysanych brzóz złote liście, zasypując niemi ścieżki i aleje. Grabarze spuścili trumnę do grobu i twarde grudki ziemi z głuchym łoskotem posypały się na wieko. Szare niebo ciemniało coraz bardziej. Samotny i ponury był pogrzeb samobójcy.

W mieszkaniu swem, przy łóżku chorej wnuczki siedziała skulona staruszka. Pomimo, że nie spała już trzy noce, mimo, że zdrowie jej nadszarpnęło samobójstwo Turańskiego, czuwała, pilnie śledząc ciężki oddech małej.

— Boże, mój Boże! — szeptały suche, spieczone gorączką usta starej — gdyby był zaczekał godzinę!... pośpieszył się biedak!... pochowali go już... bez księdza...

Jesienny wiatr wył ponuro, postukiwał w szyby, przejmująco gwizdał w kominie i wyszukawszy jakąś szparę, tajemniczo przenikał do pokoju i chwiał płomieniem świecy, stojącej na nocnym stoliku.

Staruszka poruszyła się, poprawiła kołderkę wnuczki i... wzrok jej w przerażeniu zamarł, — do drzwi pokoju pukał ktoś miarowo. Kto mógł pukać w nocy, w pustem mieszkaniu? Kto mógł wejść, skoro nikt nie dzwonił?

— Kto puka?! — spytała stara i przestraszyła się własnego głosu, rozlegającego się w pustym pokoju.

Pukanie się ponowiło. Lęk dziwny ścisnął serce staruszki. Nie otwierając drzwi, postawiła przed nimi stołek i wyjrzała przez okienko nad drzwiami na korytarz. Turański, — taki sam, jakim go widziała po śmierci stał tam i patrzał strasznemi oczyma.

Łasiecka rzuciła się do kąta pokoju, wydostała modlitewnik i gromnicę i zapaliwszy ją poczęła czytać litanję. A widmo Turańskiego stało już przed nią, — nieruchomy, zielono - żółty zarys głowy i tułowia wisiał w powietrzu.

Wierząca staruszka odmawiała bez przerwy modlitwy; ilekroć rzuciła okiem przed siebie, widziała niewyraźny zarys widma.

Gdy świt począł szarzeć, Turański znikł powoli w świetle dnia...

Budowa muzeum nauki i sztuki w Dreznie



Pierwsze uderzenie młotkiem wykonał prezydent ministrów Heldt (Saksonja). Muzeum zostanie wybudowane według planów architekta prof. D-ra Krasa (3).



Należy jednak wziąć pod uwagę, że pisarz i poeta ma odrębny światopogląd; inaczej on reaguje na ton, światło i barwę, — i tam, gdzie przeciętny zjadacz chleba widzi pole chwastami zarosłe, — poeta dostrzega „łąki ukwiecone, które wiatr pieści".

Bohater Żeromskiego „Popiołów", Rafał, — obserwowany na zimno i z odpowiednią dozą krytycyzmu, to zabijaka awanturnik, jakich nie brakło zresztą w wieku XVIII-tym, którego z punktu widzenia społeczno-obyczajowego należałoby zamknąć w więzieniu, przez pryzmat jednak natchnienia Żeromskiego nabiera on walorów bohatera, rycerza i takim go widzi czytelnik.

Wielką jest suggestja płynąca z prawdziwego arcydzieła, która przenosi czytelnika, wbrew jego logice niekiedy, na teren wizji autora i każe mu ślepo wierzyć w autentyczność tychże.

Czemu jednakże przypisać należy ten fenomenalny zapał czytelnika, gdy do rąk dostanie dobrą książkę? Te niekiedy, całe zapamiętane okresy z pewnych dzieł literackich, obrazy, które w pamięci pozostają żywe i świeże? Tak brzmi naprzykład ton skrzypek, rżnących mazury i krakowiaki na weselu Boryny w „Chłopach", — tak żywym zawsze we wspomnieniu czytelnika jest pęd watahy Chmielnickiego, harcującej po Dzikich Polach w „Ogniem i Mieczem". Zapewne dlatego, że są to genjalne dzieła i że przeto intensywność przeżyć autora udziela się czytelnikowi, a i dla tego wreszcie, że poza obliczem realnem życie ludzkie posiada oblicze inne, postokroć od realnego silniejsze; jest to życie ducha. Inne tam rządzą prawa, inaczej brzmi ton, inne tam barwy dostrzega oko nachnionego wizjonera-twórcy i ten to świat w swych arcydziełach ukazali nam mistrze słowa.

Niektórych z nich znałam osobiście, a ponieważ interesowała mnie geneza twórczości, zapytywałam ich, co przeżywali tworząc?

I każdy niby to samo, a jednak każdy inaczej, indywidualnie.

Reymont naprzykład opowiadał mi, że:

„Nigdy nie ujmę w słowa tego, co przeżywałem opisując weselę Boryny i śmerć jego. Wiem, że już drugi raz nic podobnego nie napiszę.

Opanował mnie zbożny dreszcz lęku. Zdawało mi się, że włosy mi na głowie powstają, kiedym z Boryną umierał. Na tych mazowieckich łanach pokrytych pierwszą rosą świtu, konałem naprawdę. Pot mi zrosił czoło, tchu nie stało w piersiach, łzami zaszły oczy.

Jasno widziałem ciągnące się w dal łany, osnute siną mgłą, rzędem ustawione, widziałem chaty nad stawem. To już nie była wizja; to była rzeczywistość tak jaskrawa i żywa, że wizją właśnie wydały mi się ściany gabinetu i biurko przy którym pisałem. Potem byłem zmęczony, chory prawie, ale jednocześnie wiedząc, że stworzyłem coś, co w literaturze pozostanie, czułem się niewymownie szczęśliwym! — Ale zato gdym Borynę żenił, tom pohukiwał i pokrzykiwał pisząc, a duszę aż rwała wesołość, że rety!!! (jego słowami piszę). Gdyby tak wtedy wszedł kto do pokoju, toby pomyślał, żem zwarjował".

Żeromski tworzył w skupieniu; u niego akcja potęgowała się stopniowo, ujęta w cud formy przepięknego, zupełnie odrębnego języka, ale pisząc — czuł niekiedy, że jakoś „nie idzie". Pisząc, analizował jednocześnie i to mu przeszkadzało w rozpędzie twórczym.

I on również intensywnie przeżywał opisywaną akcję, ale jego psychika całkiem odrębna niż Reymonta, skupiona i zamknięta w sobie, przeszkadzała w owym szczęsnym porywie, jakim darzy świadomość sił twórczych. Ten męczył się sobą, życiem, ludźmi, najwięcej zaś sobą, a ten jego pesymizm daje się zauważyć w całym jego dorobku twórczym.

Sienkiewicza nie znałam wprawdzie, znam natomiast jeszcze żyjących jego przyjaciół i kolegów, którzy mi odowiadali, w jaki sposób tworzył Sienkiewicz.

Niezrównany nowator i esteta, Sienkiewicz obok łatwości wysłowienia posiadał niezwykłą umiejętność przeprowadzenia akcji, obok cudownej wprost fantazji, rozmachu i niezrównanego piękna formy. Pisał jednak z pewnym trudem, zawsze zaś przepisywał dwa razy tekst w ten sposób, że po zapisaniu kilkunastu ćwiartek papieru, pełnych poprawek w tekście, przepisywał je powtórnie już ujęte w formę skończoną, miał zatem podwójną i utrudnioną pracę. Opis bitew zwłaszcza przepisywał kilkakrotnie, — natomiast epizod śmierci Podbipięty i Wołodyjowskiego, wreszcie modlitwę ks. Jermiego pod krucyfiksem napisał odręcznie i pozostawił tekst bez zmian. Są to też najwznioślejsze fragmenty z trylogji, przeżyte przez autora z całym impulsem natchnienia — wizyjne.

Bolesław Prus, jak sam opowiadał żyjącym jeszcze jego przyjaciołom, został literatem z przypadku. Miał zamiar poświęcić się naukom ścisłym, tymczasem przyjaciel jego i kolega ze szkoły głównej, Juljan Ochorowicz, znany przyrodnik-medjumista, zwrócił uwagę na istotną wartośc pisanych przez Prusa na kolanie satyr i radził mu poświęcić się literaturze. Z wahaniem najpierw, potem z prawdziwym nerwem urodzonego pisarza, poświęcił się Prus literaturze. Dobry i i uczuciowy z natury, Głowacki sercem pisał; każde jego dzieło nosiło cechy wielkiej, głęboko odczutej twórczej prawdy przez jego mocno bijące dla maluczkich i nieszczęśliwych serce.

Na tem już należało zakończyć szkic niniejszy, ale pióro jest nieposłuszne, gdy się na papierze rozpędzi. Nieposkromione, chciałoby biec aż w płomienie głębokich poczynań twórczych, w ogień żywy, w to co jest objawieniem piękna w świecie, — może w nudną szarośc życia codziennego, może w sfery marzenia i poezji, lub sięgnąć gdzieś aż do zaułków, kędy nędza ludzka zmaga się z życiem i przeznaczeniem.

Nie chcę się jednak poddać niesfornym kaprysom pióra, gdyż późna to już godzina nocy, a nowy ranek, może obdarzy nowym zapasem myśli. Te zawsze — poza obrębem kipiącego życiem miasta, poza rykiem automobilowych syren i szumem mknących tramwajów, — czuwają świeże; jak błysk szczęścia przychodzą i po przez krzyk życia odchodzą w nieskończoność.

...I teraz już odeszły...

Nie piszę w tym artykule o naszych nowoczesnych poetach, Tuwimie, Lechoniu, Wierzyńskim, Iżykowskim i Winawerze.

Jeżeli czytelnik zechce — napiszę kiedyindziej.

———o———

Na marginesie naszych obyczajów

Poczucie wstydu, czy też wyższość mody

Wstyd? Moda? Jak można łączyć jedno z drugiem! A jednak... Nawet Ameryka, ta najmłodsza, ale i bodaj najlepiej zorganizowana potężna demokracja w świecie... Tam **poczucie wstydu** góruje nad wszystkiem, nawet tam...

Ale nie u nas. Broń Boże! Nie jesteśmy zwolennikami jakichś zaściankowych i przeżytych już dziś pojęć o tem, co można, a czego — nie. Pragniemy jednak poświęcić chwilkę jedną małemu rozważaniu... Ale, porzućmy niejasności i przejdzcie odrazu do rzeczy.

Otóż, proszę państwa, byłem niedawno w pewnem b. miłem gronie osób na przyjęciu towarzyskim. Wyłoniła się tam z mojej winy wymiana poglądów na temat dość ryzykowny, ale i niepozbawiony pewnego posmaku: **czy uczucie wstydu może być opanowane wymaganiem mody?**

Czemu dodałem: z mojej winy? Ano bardzo prosto. Siedziałem na jakimś pufie, a opodal w głębokim fotelu urocza i młoda panienka. Ubrana wytwornie. Siłą rzeczy nóżki jej, obciągnięte jedwabną pończoszką i ubrane w śliczny pantofelek były najbliżej **na poziomie mojego wzroku.**

Cóż miałem począć? Z całą bezczelnością podziwiałem piękną linję nóżek, tymbardziej, że linja ta w harmonijnym biegu prowadziła od pięknej stopki, po przez zdradne okolice łydek, **kolanka toczonego,** czy też **tuczonego** — rzecz przecież nie w tem — aż hen, po przezl lędźwie do bioder lekko wygiętych pod obcisłą materją jedwabną. Linja ta była wyjątkowo piękna! Piękną też była pończoszka i pantofelek, ba, kokieteryjna podwiązka z fantazją spięta za kolankiem z modnym **pajacykiem** na przedzie. Od góry szły jeszcze zapięcia koloru... Ale cóż to kogo obchodzi?

Panienka urocza, obserwowana **siłą woli** z mojej strony (wierzcie) była widocznie rada z mojej admiracji! Udawała z początku, że tego nie zauważyła. Gdy minęło jednak dość czasu na **szczycenie** wzroku ładną nóżką, na dobna właścicielka jakby **ocknęła** się i, obrzuciwszy mię szybko spojrzeniem porozumiewawczem, czy umiem ocenić jej kształtną linję nóżek, a wyczytawszy w nich **niemy podziw,** z rozkosznym uśmiechem lekkiego **zawstydzenia** jęła **biedaczka** obciągać **sukienkę.** Ale **próżne** były wysiłki! Lekki rumieniec ubarwił lice młodej panny: zmieniła nieco pozę nóg, ale mimo to pajacyk nad kolankiem **śmiał się** nadal, a krągłe ładne uda zdały się przebijać frędzlą misterną, by uderzyć w widza gamą niesfornych akordów pobudzających wyobraźnię mężczyzny...

Lekkie zażenowanie nie opuszczało długo młodej panny...

— — — — — — — — —

I niech mi ktoś nieuprzedzony odpowie wobec tego: czy wymagania mody mają być silniejsze nad poczucie wstydu?

Rozumiem dobrze, że skrępowanie brzucha i bioder zaciśniętym gorsetem dla wywołania wrażenia, iż piękna kobieta nie jest grubsza w talji od biedronki czy motyla, toż to było okrucieństwem przesądów i godziło w zdrowie kobiet. Jak wszechwładna moda je wprowadziła, tak też i usunęła. Ale czemu ta potężna w wskazaniu swojej opinji moda ma pozbawiać tysiące, miljony kobiet najpierwotniejszych elementów kobiecości? Czemu pod jej wpływem mają kobiety zatracać to, co czyniło je, czyni i będzie je czynić najbardziej ponętnemi?

Gdyby kobiety same uświadomiły sobie, jak wiele tracą w oczach tych, dla których tak się bezapelacyjnie poddają modzie, gdy przed czasem odkrywają proszone — czy też nie — swoje wdzięki i prawie nagie ukazują się dziś w salonie, kawiarni, teatrze, czy wieczornicy tanecznej, to niewątpliwie zaniechałyby tych doświadczeń.

Ale można moda panuje wszechwładnie. Prawda, ma tysiączne kaprysy i zmienną jest, jak kameleon: dziś to, jutro tamto. A kobieta poddaje się ślepo, bez oporu najmniejszego, jej dzikim wymysłom i wybrykom. I gubi siebie.

Wszak tak często daje się słyszeć narzekania, że „mężczyźni przestają być uważający i uprzejmi dla dam", albo że „mężczyzna dziś taki brutal" i t. p.

Któż temu winien? **Same kobiety!** Nie lekceważcie siebie same, nie pozbawiajcie się tego uroku, którym was tak hojnie obdarzyła matka-natura, **nie upodobniajcież się do mężczyzn,** — a mężczyzna powróci siłą rzeczy do swojej roli.

Nurtujące od tak dawna ludzkość zagadnienia o **mężczyźnie i kobiecie,** o wzajemnem ustosunkowaniu się płci, o doborze gatunku ludzkiego, o prawach niepisanych, a obowiązujących w tej dziedzinie i t. p., i t. p. **nie mogą** być rozwiązane **rewolucyjnym** nakazem mody!

Nie może być także **bezkarnie** obrażane poczucie wstydu, czy to ze strony jednej, czy drugiej płci: zwyczaje uświęcone tysiącoletnią tradycją są już dziś **prawami** obowiązującemi.

Ileż pomników ducha twórczego za okres tylu setek, tysięcy lat udoskonala naszą duszę, bogaci rozum, karmi serce! Ileż umysłów wielkich gorzało płomieniem natchnienia twórczego, obdarzając następnie ludzkość płodami genjuszów swoich! Gdzież szukali oni **wszyscy** podniet dla swoich twórczych sił? Do kogóż się zwracali po ton swojej liry? Po natchnienie?

Tylko do niej, do kobiety! Jakżeż wielkiego trudu potrzeba byłoby na zestawienie historji kobiet, które, naprzykład, były szafarzami natchnienia naszych wieszczów mniejszych i większych!

Ale najpiękniejszą i najcenniejszą cechą kobiety w naszem pojęciu opartem o tradycję, wychowanie i ...kulturę, to poczucie wstydu.

St. T.

POLSKA A PRAWOSŁAWIE

Poważna różnica zdań. W Polsce mieszka 3 i pół milj. prawosławnych. Przeszkody piętrzą się. Dlaczego prawosławni myślą tak, jak za czasów carskich. Sprawa autokefalji. Cerkiew powinna być zdala od polityki.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Warszawa, w listopadzie.

Pomiędzy Autokefaliczną Cerkwią Prawosławną w Polsce a Rządem Polskim, zarysowała się w ostatnich czasach poważna różnica zdań, zakrawająca na zatarg.

Dla dokładnego zobrazowania tych stosunków, zwróciliśmy się do p. Dr. M. Borowskiego b. kierownika spraw prawosławnych w Min. W. R. i O. P. oraz jednego z najwybitniejszych znawców spraw prawosławia nietylko w Polsce, lecz i zagranicą z prośbą o wyjaśnienie właściwego podłoża zatargu.

P. dr. Borowski udzielił nam następujących informacyj:

— Istotnie, stosunek Państwa i Narodu Polskiego do Prawosławia nie znalazł dotychczas należytego rozwiązania, mimo wielkiej wagi tej sprawy dla obu stron. W Polsce żyje 3 i pół miljona prawosławnych, osiedlonych w zwartych masach na kresach wschodnich.

Specjalnie zaś należy wziąć pod uwagę okoliczność, że prawosławie wyznają prawie wyłącznie elementy niepolskie — Ukraińcy, Białorusini, Rosjanie — które pod względem kultury i aspiracyj narodow. ciążą ku wschodowi. Pozyskanie tej ludności dla Polski jest rzeczą niezbędną.

— Zdrugiej strony i prawosławie musi odczuwać całą powagę swego położenia w Polsce, będąc oderwane od swej macierzy wschodniej, obciążone — dobrze zresztą zasłużoną — niechęcią ludności polskiej i wystawione na ofenzywę katolicyzmu.

Wynika stąd obustronna konieczność porozumienia się między władzą państwową, a prawosławiem w Polsce.

Są jednak trudności. Oto, po stronie polskiej, a zwłaszcza wśród stronnictw, dzierżących pierwszeństwo w rządach przedmajowych **pokutuje przekonanie, że tylko rzymski katolik może być Polakiem.**

Po stronie znów prawosławnej trudności wynikają z tendencyj narodowościowych mniejszości, któreby **chciały wykorzystać religję jako puklerz dla ochrony narodowości.**

Tendencja taka nie była obca elementowi rosyjskiemu, a z wielką siłą i bez obsłonek panuje wśród narodowców ukraińskich, popieranych w tej mierze nawet przez obecnie miarodajne czynniki rządowe.

W czasie, gdy miałem pewien wpływ na politykę wyznaniową, starałem się odzwyczaić sfery prawosławne od rosyjskich nawyczek myślowych. To też przystępując np. do reorganizacji Duchownych Seminarjów prawosławnych musiałem ciągle powtarzać: nie chcemy was polonizować, ale także nie chcemy, abyście byli rusyfikowani, jak dawniej. Nie chcemy również brać was na służbę państwową, jak to było w Rosii. Chcemy natomiast tylko tego, abyście byli dobrymi duszpasterzami prawosławnymi i lojalnymi obywatelami polskimi.

Czy jest pan zwolennikiem rozdziału Kościoła od państwa i rozdziału polityki od religji?

Oczywiście. Idec, oraz dziedziny państwa, narodu i religji są dość bogate, każda w sobie i żadna nie potrzebuje pasożytować na drugiej lub się nią wysługiwać. Zresztą nasza ustawa konstytucyjna poręcza autonomję każdemu uznanemu wyznaniu. Autonomja jednak jako niezawisłość kościoła od władz duchownych. Ponieważ w kościołach zachodzi właśnie ten ścisły związek z władzami państwowemi, przeto **Cerkiew Prawosławna w Polsce, chcąc korzystać z autonomji wewnątrz naszego państwa, musiała zerwać dotychczasowy swój związek z Cerkwią Wszechrosyjską.**

A jak się ma sprawa naprawdę z wolnością Cerkwi Prawosławnej w Polsce?

Z powodu braku ustawowego unormowania ingerencji rządu w sprawy wyzn. praw., Cerkiew w Polsce może być narażona na dowolności ze strony biurokracji. Wobec braku ustawy — rosyjskich ustaw niepodobna stosować — stosunki między rządem, a cerkwią zależne są od kursu politycznego oraz od osobistego taktu sfer kierowniczych — po obu stronach.

Weźmy pod uwagę nervus - rerum — sprawy budżetowe. Podstawą wydatków państwowych dla Kościoła katolickiego jest Konkordat ze Stolicą Apostolską. Preliminowane sumy (dwadzieścia kilka miljonów rocznie) wypłaca się w całości do rąk i do dyspozycji Biskupów.

Oto realna podstawa autonomji. Natomiast wydatki państwowe na wyznanie prawosławne nie mają dotychczas ani podstawy, ani normy ustawowej. Zatem, ile się preliminuje, komu, co i za co wypłaca zależy ostatecznie od biurokracji.

Czy byłoby możliwe uregulować stosunek państwa do Kościoła prawosławnego **w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej?**

— Ależ tak! Można nawet oktrojować normy dotyczące praw i obowiązków wzajemnych między państwem, a Cerkwią. Formę bowiem Konkordatu przewiduje konstytucja jedynie dla Kościoła katolickiego. W interesie Państwa zarówno, jak i w interesie Cerkwi leży, aby coprędzej skończyć z obecnym brakiem prawa. Mojem zdaniem państwo jest przedewszystkiem porządkiem prawnym i każda dziura w ustawodawstwie jest luką, w samej państwowości.

Istotnie — sytuacja dość zawikłana, ale byłoby źle, gdyby chwilowe trudności w porozumieniu się z rządem polskim w sprawach wewnętrznych miały znaleźć odgłos w dziedzinie zagranicznej polityki naszej Cerkwi prawosławnej. Wprawdzie zastępca patrjarchy Moskiewskiego nie dawno ofiarował się Cerkwi polskiej ze swą opieką. Słyszałem też wśród prawosławnych zdanie: co nam po autokefalji, skoro nie mamy autonomji i statutu prawnego. Również senator z Wilna Bogdanowicz, zarzucający obecnej hierarchji niekanoniczność, ma organizować prawosławnych, niezadowolnych autokefalji. Wszakże ogromna większość tak duchowieństwa, jak i wiernych nie chce słyszeć o jakiejkolwiek zależności od Patrjarchatu Moskiewskiego. Ukaińcy i Białorusini nie są przychylnie dla Moskwy usposobieni, a konserwatywne elementy rosyjskie znów obawiają się związków Patrjarchatu Moskiewskiego z władzami bolszewickiemi.

— Czy jednak sprawa autokefalji stoi mocno?

— Możemy być o nią spokojni — o ile tylko pośpieszymy ten nagi fakt autokefalji ubrać w należyte formy ustawodawcze i nadamy naszej Cerkwi pierwsze podstawy i dziemy trzymać od niej zdala wszelką politykę.

K.

Z kroniki nieszczęśliwych wypadkow

przed 3-ma miljonami lat

Odkąd ziemia istnieje, zawsze były nieszczęśliwe wypadki: istoty żyjące musiały rozstać się z życiem, ile razy nieszczęśliwy wypadek tego chciał. Tak było zawsze — nietylko w owym czasie dopiero, odkąd zaczyna się pisana historja świata, lecz nawet już wówczas, gdy nie było jeszcze inteligencji, któraby wzięła sobie za zadanie zapisać wszystko to, co się w przeszłości działo. Pomimo tego można jednak, od czasu do czasu zatapiać się w czytanie kroniki nieszczęśliwych wypadków z przed trzech miljonów lat.

Wprawdzie nie wszystkim umiejącym czytać dana jest taka możność, lecz tylko paleontologom (badaczom przedhistorycznych dziejów ziemi). Z położenia szkieletów istot przedpotopowych, są oni w stanie wydostać dość dokładne sprawozdanie o rodzaju smierci, której ofiarą padły owe istoty. Roy Chapman Andrews, który niedawno temu wydał sprawozdanie o swoich ekspedycjach do pustyni mongolskiej (w książce p. t. „Na śladach człowieka pierwotnego"), rekonstruuje (odtwarza) w tej książce wypadek, którego ofiarą padł jeden z olbrzymich ssaków przedpotopowych, zwany buluchitherium. Pisze on:

„Było to pewnego poranku letniego w Mongoiji, Największe zwierze ssące, jakie kiedykolwiek żyło na ziemi, najadłszy się do syta soczystych liści, stało na kraju odkrytego lasu. Nogi jego wyglądały jak kolumny świątyni, tułów jego był górą sterczącą z żywego mięsa. Słońce stało wysoko na niebie. Zwierz — olbrzym zamyślał napić się wody, by następnie ogromne cielsko swoje ułożyć w chłodzącym cieniu i przespać gorące i duszne godziny południa. Leniwie kroczył po łące w kierunku nawpół wyschłego koryta rzeki, gdzie w jaskrawem świetle słońca migotały płytkie kałuże.

To niewiarogodne wielkie stworzenie, wyglądem swoim budzące postrach i grozę, zaczęło schodzić po stromym brzegu, by dostać się do osychającego pod palącemi promieniami słońca bagna i gdy stanęło u najbliższej kałuży, schyliło pożądliwie olbrzymi łeb, by napić się do syta. Nagle nogi jego poczęły grzęznąć w zdradliwym gruncie.

Silnym ruchem udało mu się wprawdzie wyrwać je z głębi, zdającej się nie mieć dna, lecz uczyniwszy jeden krok naprzód zapadło się znowu pod brzuch w lotnym piasku. Rycząc ze strachu, rzucało się zwierzę w różne strony, starało się wyciągnąć grzęznące coraz głębiej nogi, by wydostać się z tej bezdennej studni śmierci.

Jednakowoż tonęło coraz głębiej. Zdradliwy piasek złoty sięgnął mu już po szyję i tylko głowa olbrzymia, w której tkwiło dwoje nabrzmiałych krwią oczu, sterczała jeszcze ponad piaskiem, lecz i ona wnet znikła a śmiercionośna łapka z wabiąco migotającą wodą oczekiwała nowej ofiary.

W dzień czerwcowy roku Pańskiego 1925 uczestnicy ekspedycji Andrews'a wyczytali powyższe sprawozdanie — z kamieni pustyni Gobi. Przybyli oni na to miejsce samosamochodem i rozbili namioty tuż obok niespodziewanego grobu.

Sława odkrycia należy się Linowi, jednemu ze zbieraczy chińskich, którzy wyruszyli wraz z Andrews,em. Bystre jego oko spotrzegło białą kość w czerwonym piasku. Zaczął kopać i wnet zameldował, że znalazł „coś". Paleontolog Granges zjawiwszy się na miejscu, ku swemu najwyższemu zdumieniu znalazł nogę i kość udową przedpotopowego zwierzęcia b a l u c h i t h e r j u m, stojącego prostopadle.

Zaczął liczyć i wykombinował z tego miejsca, gdzie znaleziono kości, że prawa przednia noga musi staś około 3 metry dalej. I rzeczywiście — oto znalazł znów potężną kość stojącą prostopadle.

Teraz było już zabawką dziecinną znaleść nogi lewej strony i gdy członkowie ekspedycji ujrzeli przed sobą wszystkie cztery kończyny, ogarnęło ich dziwne uczucie. „Andrews usiadł na niedalekiem wzgórzu, aby duchem spojrzeć w te odległe czasy, w których odbył się dramat, będący przyczyną śmierci b a l u c h i t h e r i u m. „Te ogromne apy" pisze dalej, „mówiły językiem wyraźnym, chociaz były nieme.

Widocznie swierz usiadł na tylnych łapach by przednie wydobyć z grząskiego piasku. Prawdopodobnie szybko zatonął i walczył do ostatka. Zginął dopiero wtedy, gdy piasek zatkał mu gardło i nos. Gdyby był zginął z głodu np.., byłby położył się na bok".

Lecz dlaczego nie znaleziono reszty szkieletu? Granger skonstatował, że ekspedycja o 35 lat przybyła za późno. Nad grobem bowiem utworzył się był pagórek, który z biegiem czasu został zniesiony przez wiatry. W ten sposób szkielet rozsypał się i leżał rozrzucony w dziesiątkach tysięcy kawałkach. Kilka z nich wprawdzie zebrano, lecz dają one tylko słaby obraz przedpotopowego olbrzyma. Okolice, w której znaleziono szkielet, musiała być ongiś przepełniona baluchiteriami gdyż podobnych szkieletów znaleziono tam całe mnóstwo.

Gryzonie były szczególnie licznie reprezentowane, a niektóre z nich okazały się przodkami południowo-francuskich gatunków gryzoni. Literalnie tysiące zębów i szczęk rozsiane były po czerwonych stokach i szczególne wrażenie odnieść musieli ludzie, przechadzając się po tym cmentarzu pierwotnego świata i odgadując nietylko cielesne ślady pierwotnych zwierząt ale i ich tragiczne losy.

Wal.

P. B. P.
„Orbis“
Agencja w Łodzi
Andrzeja 5 :: Nowomiejska 2.
Telefon Nr. 101

Sprzedaż biletów kolejowych, krajowych i zagranicznych, powrotnych i okrężnych, we wszystkich kierunkach. Ubezpieczenie podróżnych i bagaży. Wyrabianie wiz zagranicznych. — Sprzedaż weksli i stempli po cenach nominalnych.
Biuro czynne bez przerwy od godziny 9-ej do 19-ej.
Właść. Agencji mjr. rez. Kazimierz Schirmer.



Niema odtąd KATARU!
ULTRA-RAYOR
usuwa najbardziej przewlekły katar w ciągu 10—20 minut przez naświetlanie błon nosowych niebieskiemi cieplemi promieniami. Maleńki ten aparat o długości ca 10 cm., działa przy pomocy baterji kieszonkowej.
Leczenie odbywa się bez chemikalji, przeto jakiekolwiek szkodliwe następstwa są wykluczone.
ULTRA-RAYOR
jest to nowy wynalazek opatentowany, przez całą ludzkość z radością powitany. Prospekty oraz orzeczenia lekarzy specjalistów wysyłamy na życzenie.
ULTRA-RAYOR
jest do nabycia we wszystkich składach sanitarnych — aptekach i drogerjach lub wprost u generalnego zastępcy
Jaroszka i S-ka, Poznań Strzelecka 2
skład artykułów sanitarno-higjenicznych
Aparat z baterją wysyła się za zaliczeniem zł. 19.-

Kancelarja adwokata
Oskara Afterguta
została przeniesiona na ul. Andrzeja Nr. 7 I-sze piętro front, tel 23-42.

Meble Nowoczesne
w wykonaniu solidnem kupować można najtaniej wprost w fabryce mebli
Juljusz Reit
ŁÓDŹ
Konstantynowska 104.
Telefon 36-87.

ZAKŁAD FRYZJERSKI
Piotrkowska 47, tel. 13-49

Po gruntownym remoncie, znacznem powiększeniu SALONU DAMSKIEGO i wprowadzeniu aparatów najnowszego systemu do wodnej ondulacji, polecam się szanownej Klijenteli
Z poważaniem M. STAROŃSKI.

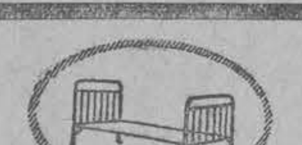
TANIO! TANIO!
Pracownia kołder
watowych i puchowych
Laufer i Landau
Łódź
ul. Piotrkowska Nr. 71
prawa oficyna II wejście, I-sze piętro
Najnowsze wzory zagraniczne z własnego i powierzonego materjału. Przeróbka starych kołder. Pracownia prowadzona przez I. Landau'a.
Ceny konkurencyjne.

PARASOLE LASKI KRAWATY wszelkiego rodzaju — poleca z WŁASNEJ WYTWÓRNI
EDMUND KADYŃSKI
Telefon 35-74 ŁÓDŹ, NAWROT 20 Telefon 35-74
Powołujący się na niniejsze ogłoszenie otrzyma od 5—10% rabatu. —3

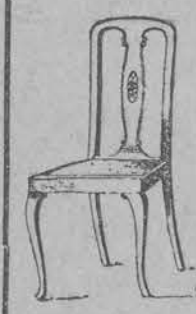
CUKIERNIA
Tadeusza Szaniawskiego
ul. Piotrkowska Nr. 113
Poleca swoje wyroby cukiernicze.
Codziennie koncert, w niedzielę i święta poranki muzyczne

Młody solidny człowiek poszukuje skromnie umeblowanego
pokoju
z niekrępującem wejściem. Of. sub. H. K. do Adm. „Hasła“

Zakład Ślusarsko-Mechaniczny
RĘDZIA STANISŁAW
Bałucki Rynek № 9
Maszyny do szycia, rowery, gramofony i t. p. przyjmuje do reparacji i odnowienia po cenach zniżonych.
UWAGA: Dla członków Resursy i cechów specjalny rabat


Żądajcie wszędzie łóżek polowych, składanych
„PALMA-PATENT“
za które gwarantujemy na 3 lata. Stale na składzie w wielkim wyborze łóżka angielskie, polowe i amerykanki, wózki sportowe i krzesełka dziecinne oraz materace druciane wyścielane i miękkie
Północna 24, tel. 31-85
Przyjmuje się wszelkiego rodzaju reparacje

Drzewka owocowe, parkowe, róże i inne
poleca w wielkim wyborze
Zakł. ogrodniczy I. Kołaczkowskiego
Przędzalniana 85 jak również Piotrkowska 241.
Skład nasion, Piotrkowska 225.


Wytwórnia Artystycznych krzeseł
Mirośki Aleksander
ŁÓDŹ
ul. Młynarska Nr. 20
Ceny i warunki przystępne.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)
Tel. 18-26 Dojazd tramwajami 16 i 10. Tel. 18-26

Od wtorku, dnia 8 do poniedziałku dnia 14 listopada 1927 r. włącznie
Dla dorosłych pocz. seansów o g. 6, 8 i 10
Pierwszy raz w Łodzi!
Monte Santo
Wstrząsający dramat w 10 aktach z prologiem, rozgrywający się wśród przepięknych cudów przyrody, wykonany przez oddział Kulturalno-Oświatowy wytwórni „UFY“
Scenarjusz filmu, opracowany przez dr. Adolfa Francka, ilustruje prawdziwy, niezwykle tragiczny wypadek, który się zdarzył przed kilku laty i którego ofiarą padli dwaj młodzi, dzielni alpiniści.
NAD PROGRAM:
Żyjące kwiaty i klejnoty morskie
(naukowy)

Dla młodzieży pocz. seansów o godz. 2 i 4
8 aktów
Jack Coogan w obrazie p. t. „Cohn i Coogan“
(OLD CLOTHES)
NAD PROGRAM: ???
Ceny miejsc dla młodzieży: I-25, II-20, III-10 gr.
„ „ „ dorosłych: I-70, II-60, III-30 gr.
W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radjofoniczne.

Uniwersalny aparat do kształtowania nosa „ZELLO-PUNKT“


Podobne błędy w budowie nosa dadzą się łatwo usunąć apartem „Zello-Punkt“

Niekształtny nos — przeszkodą w życiu.

Ogólnie wiadomo, że duży i gruby nos, szpeci twarz normalną, postarzając zarazem daną osobę. Skoro n. p. kobieta chce, aby oblicze jej nabrało powabu młodości, powinna w pierwszym rzędzie pomyśleć o nadaniu normalnego kształtu swemu nosowi. Brzydki i nieforemny nos nietylko podpadnie każdemu, lecz jest również bardzo niedogodny nietylko dla pań lecz także dla panów i dzieci. Nieforemny nos stanowi nawet poważną przeszkodę dla kupca i urzędnika, którym z trudem tylko uda się utrzymać konieczny w takich wypadkach autorytet.

Najwięcej jednakże cierpią w tym względzie kobiety. Stwierdzonem bowiem jest, że błędy fizyczne wywołują nieraz depresje umysłowe. Nie można też wziąć nikomu za złe, że stara się wady podobne usunąć, a już najmniej uważać to za próżność. Powinien sobie wręcz każdy uważać za swój obowiązek, aby jego wygląd zewnętrzny przedstawiał się jak najsympatyczniej.

Aparat „Zello Punkt“ pasuje do każdego nosa, podawanie i opisywanie więc kształtu jest zbędne.
Cena aparatu 16,50 zł. z przesyłką 17,50 zł.
Do każdego aparatu dołącza się bezpł. dokładny opis i sposób użycia.



Wpływ dobroczynny normalnego kształtu nosa.


Powyższy świetlny rezultat osiągnięto w krotkim czasie aparatem „Zello-Punkt“

Zello-Punkt jako aparat ortopedyczny, sporządzony przy współdziale lekarzy ściśle podług najnowszych badań naukowych, stał się już dla niejednego dobroczyńcą, stąd też gorące zalecanie go przez wielu profesorów i lekarzy. Rezultat długoletnich zabiegów i licznych prób najznakomitszych lekarzy i badaczy jak Langenbeck, Dieffenbach i Schleich zastosowany został przy konstrukcji najnowszego modelu 21, uniwersalnego aparatu do kształtowania nosa „Zello-Punkt“. Liczne doświadczenia wykazały całkowitą użyteczność aparatu, a lekarze specjaliści określają go jako ostatni najdoskonalszy wyraz techniki w tym kierunku. Aparat przez swą wyściółkę dopasować można najdokładniej do każdego nosa, elastyczność i miękkość wyściółki nie przeszkadza w noszeniu bądź w oddychaniu.

Z uznaniem i wdzięcznością wyraża się o nim każdy, tem więcej, że aparat „Zello-Punkt“ dopomógł mu do pozbycia się śmiesznego nieraz wyrazu twarzy, że kształt jego nosa t. zw. ogórkowaty przestał być przedmiotem drwin innych oraz że z powodu szerokiego lub grubego nosa przestano jej uważać mimo 20 lat za znacznie starszą.

Sposób użycia aparatu „Zello-Punkt“ bardzo łatwy, najwygodniejszy podczas snu.

B. PRUSIEWICZ, POZNAŃ I. Młyńska Nr. 9 b.

Na raty | Zawiadomienie. | Na raty

MAGAZYN MEBLI

WŁ. ROMISZOWSKIEGO

Piotrkowska 116, 1 piętro front Telef. 21-61

Łóżka metalowe — Dywany

sprzedaje do 15 grudnia r. b. po cenach bardzo niskich: stołowe, sypialki, gabinety, salony, meble klubowe, meble biurowe, meble gięte, kuchnie, otomany, leżanki, łóżka metalowe, dywany oraz wielki wybór pojedyńcz. mebli

Na raty | Zwiedzanie magazynu nie obowiązuje do kupna | Na raty

Dr. Cecylja Fokszańska gimnastyka lecznicza oddechowa i masarz. Lampa kwarcowa „Solux" Kąpiele świetlne

Dr. AL. FOKSZAŃSKI choroby chirurgiczne i ortopedyczne

Powrócili, 101 Piotrkowska 101, tel. 30-76.

PIERWSZA

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

przy ul. Piotrkowskiej 17, (drugie podwórze) przy Zachodniej 52, tel. 34-67.

Gabinet elektro i światłoleczniczy Rentgenoterapja, Naświetlanie (lampa kwarcowa)

Przyjmują chorych we wszystkich specjalnościach następ. lekarze:

Dr. ALTENBERGER	Dr. MIŁODROWSKI
Dr. ARTYFIKIEWICZ	Dr. NOWICKI
Dr. CZAPLICKI	Dr. OLSZEWSKI
Dr. DUTKIEWICZ	Dr. SKUSIEWICZ
Dr. GAJEWICZ	Dr. STAWOWCZYK
Dr. GARLIŃSKI	Dr. STARZYŃSKI
Dr. ŁUGOWSKI	Dr. ZALĘSKI
Dr. MAJEWSKI	Dr. ZIEGLER ARTUR
Dr. MARX	Dr. ZIEGLER ED. (Jr.)
Dr. MICHALSKI	

Lecznica otwarta codziennie oprócz świąt. Dziś i jutro o godz. 6-ej wiecz.

Za gotówkę i na spłaty od zł. 5

tygodniowo

polecamy po cenach fabrycznych

Palta damskie

kotikowe, (rypsowe i t. d.)

Palta i ubrania męskie

(jesionki, zimowe)

eleganckie fasony, pierwszorzędne wykonanie

Polska Samopomoc Włókiennicza

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska Nr. 85.

Telefon Nr. 64-70.



PODCZAS SNU

działa aparat do formowania nosa „Zello-Punkt" i nadaje nosowi Twemu piękny kształt, nie wywołując nieprzyjemnego uczucia. Kto nie jest zadowolony z kształtu swego nosa, z całą pewnością spodziewać się może zmiany. Specjalnie u kobiet działają nieforemne nosy odstraszająco. Pp. 5276—481.

Radzimy przeto przez noc (lub także podczas dnia) stosować nasz **aparat do formowania nosa** skonstruowany nadzwyczaj celowo.

W danym wypadku rozchodzi się o aparat ortopedyczny, skonstruowany na podstawie naukowej, przy współpracy wybitnych lekarzy. Aparat posiada miękkie wysłanie i wykonany jest ręcznie. Już po kilku tygodniach otrzymuje nos piękny i normalny kształt. Rzecz prosta, że skutek jest pewny tylko wtedy, jeśli aparat stosuje się regularnie przez czas dłuższy. Liczne listy, pełne uznania, świadczą o skutkach graniczących wprost z cudownością. Aparat zastosować można do każdego nosa.

Komukolwiek zależy na estetycznym wyglądzie swej twarzy, ten nie pominie okazji, by poprawić kształt swego nosa zapomocą naszego aparatu, a to tem więcej, że kuracja nie jest połączona z jakimkolwiek bólem

Aparat do formowania nosa „Zello-Punkt" chroni przed naśladownictwem patent № 221.371. Aparat nasz posiada 6 regulatorów precyzyjnych i wysłany jest gąbką skórzaną. Nadaje on chrząstkom, podlegając wpływom ortopedycznym, kształt normalny (nie błędom w budowie kości). Wspaniale wypadło pod tym względem między innemi orzeczenie **radcy dworu prof. med. von Erk.** Notarjalnie poświadczone dowody skuteczności naszego aparatu przesyłamy gratis. Cena aparatu 16.50 zł. oraz portorja. Wysyła za pobraniem pocztowem

do nabycia: B. PRUSIEWICZ, ul. Młyńska 9 b.

On, ona i oni

nabywają gwarantowane najtańsze patefony na szafir i parlophony tylko w Łodzi, ul. NAWROT 19

Warunki sprzedaży: gotówka i 6-cio MIESIĘCZNE SPŁATY. Aparaty i płyty krajowe i zagraniczne, stoliki, albumy, szafiry, igły i części na składzie. Warsztat reparacyjny na miejscu. Firma „PATEFON", Łódź, ul. Nawrot 19. Korzystajcie z okazji ażeby mieć miłe i wesołe święta. Mieszkanie prywatne przy składzie.

Polecam najwyższej jakości i powszechnie uznane za najlepsze soki owocowe i zaprawy do wódek

J. Wiśniewski

Łódź, ul. Juljusza 4, tel. 42-04.

Odznaczone najwyższymi nagrodami.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Dziś!

QUO VADIS?

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe. Wielki dramat w 2-ch serjach, w 14 aktach razem wyświetlanych, podług nieśmiertelnego arcydzieła

HENRYKA SIENKIEWICZA.

W rolach głównych:

EMIL JENNINGS

HALL DAWIS

i ANDREE HABAY.

Następny program: „MIŁOŚĆ".

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70. I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Długoletnia wsp. pr. firmy

„LUCYNA"

w Warszawie

poleca wykwintną pracę sukien i okryć damskich po cenach przystępnych.

J. MIKULSKA, Zachodnia 22.



FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA

J. KUKLIŃSKI

ŁÓDŹ

ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu. Sprzedaż **NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.**

Fabryka wyrobów **waty** kołdrowej i krawieckiej oraz **watoliny**

D. A. GISKE

Łódź, ul. Północna 25 tel. 36-17.

Wzory i próbki wysyła się na żądanie.

Institut de Beauté

Anna Rydel

(Diplomée de l'Université de Beauté „Cedib" Paris)

Cegielniana 19, m. 8.

Choroby skóry i włosów. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i wszelkich defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą Elektroterapia Solux.

Przyjmuje od 10-ej do 8-ej wiecz. Ulgi dla pracujących.

NA RATY!



Zegary, Zegarki firm: LONGINES, OMEGA, ZENIT i inne złote srebrne i niklowe, obrączki ślubne oraz wszelką bižuterję poleca: Zakład Zegarmistrzowski **JANA CHMIELA** Piotrkowska 100. Tel. 25-35

Przyjmuje wszelkie reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie. Wykonanie szybkie i solidne.

J. N. Grynholc

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 37

Zakład piecyków i kuchen

kaflowych szamotowych przenośnych

także przedsiębiorstwo robót Posadzka terrakotowa i glazura ścienna. Krajowa i zagraniczna

Pierwszorzędne kursy kroju, szycia

i modelowania ubrań damskich, dziecinnych i bielizny, zatwierdzone przez Min. Oświaty, egzystuje od 1892 roku

„Józefiny"

Mistrzyni Cechu Łódzkiego p. Cechu Warszawskiego, dyplomowana przez Kolońską Akademję nagrodzona złotemi medalami na wystawach: Belgji, Warszawie, Łodzi oraz dyplomami honorowemi za artystyczne kroje. Nauka kroju prowadzona jest nowoczesnym systemem używanym obecnie w Akademjach zagranicznych teoretycznie i praktycznie (na materjałach). — Kończącym kurs wydaje się świad. i patenty cechowe. Dla przyjezdnych pomieszczenia zapewnione. Zapisy kand. przyjmuje się codzien.

— 163 Piotrkowska 163. —

Przy kursach pierwszorzędna pracownia sukien.

KĄPIELE CENTRALNE

H. OFFENBACHA, Zachodnia 38.

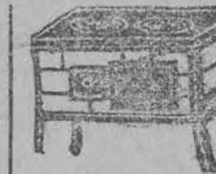
Telefon Nr. 38-51.

Polecają: łaźnie rzymskie i ruskie w czwartki, piątki i soboty, wanny codziennie.

2 pokoje

z prawem używalności kuchni od zaraz potrzebuje młode małżeństwo; oferty nadsyłać: „Małżeństwo", „Hasło Łódzkie", Aleje Kościuszki 73.





Wytwórnia

Piecy i kuchen

przenośnych

nagrodzona na wystawie Gospodarczo-Hygjenicznej w Łodzi dużym srebrnym medalem

„KOŹMINEK"

ul. Główna 51.

Kursy Zawodowe Kroju

szycia i robót ręcznych

dyplomowanej uczennicy Paryskiej Akademji Mistrz' Cechu

A. Kopydłowskiej

Zapisy uczenic od g. 10 do 1 i od 6—8 w kancelarji kursów, **Piotrkowska 154.**

Wyborne w smaku, codziennie świeże

Pączki

w cukierniach

Józefa Piątkowskiego

Plac Wolności 4
Piotrkowska 126.

Szkło okienne

ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli, po cenach niżej konkurencyjnych

J. OLEJNICZAK

Główna 14.

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Szkoła tańca

Zapisy od 12-go listopada. — Zapisy od 12-go listopada.

J. Dębiński i J. Wajtraub

Łódź, ul. Zachodnia 53

Dla stowarzyszeń ceny ulgowe w programie tańce nowoczesne

Ceny dla początkujących 12 złotych za 12 lekcji!

Kancelarja czynna od 7-ej do 11-ej wiecz.

Zakład Kuśnierski

Wacława Kaweckiego

Piotrkowska 113.

Wykonyje wszelkie roboty futrzane solidnie po cenach najniższych.

Przerabia stare, odświeża i farbuje sposobem lipskim.

Ogłoszenia drobne

Baczność! do sprzedania w dobrym stanie motocykl firmy: „Jangulski". D. K. W. „Alba" i „Triumf" na miejscu u Antoniego Romana, Rzgowska 61. Ceny niskie.

Baczność! Pracownia swetrów A. Falbe, Łódź, Zawiszy Nr. 2, wyrabia swetry i reformy wszelkiego rodzaju. Wyrób nasz fasonu nie traci. Ceny niskie.

Potrzebny zaraz pokój przy rodzinie dla skromnej panienki. Oferty pod „P", „Hasło Łódzkie", al. Kościuszki 73.

Do sprzedania dom z ogródkiem i placem. Wiadomość u gospodarza, ul. Zawiszy 18.

Potrzebny czeladnik lub chłopiec do kowala. Zgłaszać się Aleksandrowska 123. Kuźnia.

Przyjmę na mieszkanie pana lub panią Nowo-Cegielniana 27 m. 9.

Potrzebni chłopcy do sprzedaży i roznoszenia gazet, na dobre warunki. Zgłaszać się ul. Rzgowska № 98, Biuro dzienników.

Student wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapoznionym metodą skróconą. Gdańska 23, m. 2, front, I. piętro.

Zakład krawiecki cywilny i wojskowy Jan Kuczka, Łódź, ul. Żeromskiego 5, (dawniej Pańska), przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materjałów podług najnowszych modeli. Wykonanie pierwszorzędne, po cenach przystępnych. Uwaga. Ewentualnie spłata ratami.

Jeszcze sprawy, dotyczące nowej ustawy...

Jak już pisaliśmy, nowa Ustawa przemysłowo - rzemieślnicza wejdzie w życie z dn. 15 grudnia r. b. Aby więc zapoznać czytelników naszych z inowacjami tej ustawy, od dłuższego czasu umieszczamy uwagi i specjalne omówienia poszczególnych punktów, dotyczących zmian naskutek nowej ustawy.

Zaznaczyć nam tu wypada, że istnieje w Polsce Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze, zrzeszające sporą gromadę rzemieślników prowincji. Jest to organizacja 9-ciu województw b. Kongresówki, która odbyła już szereg zjazdów rzemieślniczych z całej Polski i omówiła sporo ciekawych spraw, dotyczących naszego rzemiosła i obrony jego interesów. A więc widzimy z tego, że rzemiosło zaczęło się już organizować w Polsce i samo zaczyna myśleć o sobie. Jest to bardzo ważny czynnik w życiu naszego rzemieślnika, gdyż tylko przez organizację może osiągnąć odpowiednie dla siebie warunki bytu.

Do tego czasu niektórzy przemysłowcy myśleli tylko o sobie, gdyż zwykle tak bywa w szarej walce codziennego życia. Z chwilą jednak ogłoszenia przez Rząd Ustawy rzemieślniczej zaszła zmiana w każdymbądź razie na lepsze, chociaż nie wszystkie postulaty rzemieślnicze są uwzględnione. Braki mogą być jednak zmienione, gdy rzemieślnik zapozna się z niemi w praktyce. Nię prędko one jednak nastąpią i trzeba będzie poświęcić dużo pracy, starań i zabiegów zanim rzemiosło osiągnie drogowskaz przyszłych zmian.

Nowe prawo wprowadza do rzemiosła pewnego rodzaju samorząd przez zorganizowanie Izb Rzemieślniczych. Będą one decydowały w wielu sprawach, dotyczących interesów rzemieślnika i wobec tego nie wolno zaniedbywać wyborów do powyższych Izb. Dla rzemiosła Izby Rzemieślnicze będą poniekąd tem, czem dla całego kraju jest Sejm. Będą one decydowały o bycie rzemieślnika polskiego tak, jak Sejm decyduje o bycie całego narodu. Od obioru więc członków Izby zależeć będzie wiele i na to należy zwrócić baczną uwagę. Z radością przeto witamy przejawy zainteresowania powyższemi sprawami przez rzemieślników łódzkich. Od pewnego czasu cechy tutejsze zwołują posiedzenia i omawiają sprawy, dotyczące ich fachu, oraz przyszłych wyborów do Izb Rzemieślniczych. Ruch ten rozpoczął się w Łodzi dosyć wcześnie, spodziewać się przeto należy, że sprawy Izby Rzemieślniczej będą należycie omówione i zrozumiane.

Prawa Izby Rzemieślniczej są dosyć obszerne i cechy będą musiały stosować się do zarządzeń, przez Izbę wydanych. Dotyczyć one mogą nauki rzemiosła i regulowania spraw terminatorskich. W tym ostatnim wypadku Izba jest uprawniona do nakładania kar drogą administracyjną. Kary te sięgać będą wysokości 20 zł. Od postanowień Izby przysługuje odwołanie do władzy przemysłowej wojewódzkiej i jeżeli ta zatwierdzi lub odrzuci, jest to załatwienie ostateczne.

Zarządy cechów również będą posiadały siłę nakładania kar, lub udzielania nagan swoim członkom, lecz kary te nie mogą być wyższe ponad 10 zł. Odwołanie od decyzji zarządu cechów może być skierowane do władzy nadzorczej.

Tyle narazie w numerze dzisiejszym.

Ceny jaj

Ceny jaj w tygodniu bieżącym kształtowały się następująco: w hurcie w Warszawie: jaja wapienne 2.40 zł., świeże oryginalne 2.80—2.90 zł., na prowincji 2.70—2.80 zł., za skrzynię (1.440 szutk). Ceny eksportowe wynoszą 35 do 36.50 dol., za skrzynię. Tendencja spokojna, zagranicą nieco słabsza. dowozy średnie, zbyt coraz mniejszy. Wielkie zapasy jaj wapiennych poczynione jeszcze w lecie utrzymują na ogół niskie ceny. Ceny jaj w detalu wynoszą: 23—25 względnie 28 gr. za sztukę. Eksport nieznaczny do Niemiec, Anglji, Austrji i t. d.

Ser

Sery pełnotłuste (lechickie, tylżyckie, litewskie, edamskie, trapistów i t. d.) kosztują w hurcie 4.20 — do 4.30 zł., w detalu 4.80—5.00 za jedno kilo. Dowozy dostateczne, tendencja utrzymana.

Szkoła Tańców Nowoczesnych

Zygmunta Henrykowskiego

Cegielniana 43 i 57 (prywatnie)

Kursy dla początkujących, zaawansow. i pojedyńczo

Nowa taryfa świadectw przemysłowych na rok 1928

Obwieszczenie łódzkiej Izby Skarbowej

Według obwieszczenia łódzkiej izby skarbowej ceny świadectw przemysłowych na rok 1928, ustalono jak następuje:

Dla zakładów handlowych I kategorji — 2000 złotych, II kategorji — 330 złotych, III kategorji — 80 złotych, IV kategorji — 30 zł., Va handlu rozważnego — 50 zł., Vb handlu obnośnego 15 złotych.

Dla przedsiębiorstw przemysłowych: I kategorji 6000 złotych, II kotegorji 4000 złotych, III kategorji 2000 złotych, IV kategorji 600 złotych, V kategorji 200 złotych, VI kategorji 100 zł., VII kat. 50 zł., VIII kat. 12 złotych.

Dla zajęć przemysłowych: ekspedytorzy nie utrzymujący oddzielnych biur i pomocników handlowych, lecz trudniących się osobiście z polecenia osób trzecich cleniem w urzędach celnych towarów wysyłanych zagranicę, lub otrzymywanych z zagranicy:

1) przy urzędach celnych znajdujących się przy głównych linjach kolei żelaznych — 400 złotych, 2) przy bocznych linjach — 300 złotych, 3) nie położonych przy linjach kolejowych — 250 złotych.

Pośrednicy giełdowi (maklerzy) na giełdzie łódzkiej — 250 złotych.

Wszelkiego rodzaju inni pośrednicy handlowi — 150 zł.,

Inspektorzy i agenci przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, przewozowych, komunikacyjnych oraz instytucyj kredytowych, o ile prowadzą operacje bez utrzymywania biur — 50 złotych.

Cena karty rejestracyjnej wynosi 10 złotych.

Przedłużenie ustawowego terminu do wykupienia świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1928, w żadnym razie nie nastąpi.

Płatnicy prowadzący przedsiębiorstwa w okręgach 5, 6, 9, 10, 11 i 12 urzędów skarbowych, winni wykupić świadectwa przemysłowe w I kasie skarbowej przy Aleji Kościuszki 14 (gmach Banku Polskiego).

Płatnicy z 1, 2, 3, 4, 7, 8, urzędów skarbowych, w II kasie skarbowej, przy ulicy Ogrodowej 28-a.

Płatnicy z powiatów województwa łódzkiego muszą wykupić patenty w powiatowych kasach skarbowych, z wyjątkiem płatników powiatu łódzkiego, przydzielonych do II kasy skarbowej.

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15. 7. 1927 roku, zostały wyznaczone dodatki na rzecz izb przemysłowo - handlowych oraz izb rzemieślniczych, które będą pobierane w wysokości 15 procent od zasadniczej ceny świadectw przemysłowych.

Niezależnie od tego będą pobierane następujące dodatki do opłat patentowych, a mianowicie: 30 procent na rzecz związków komunalnych, 25 procent na rzecz szkolnictwa zawodowego i 10 procent jako nadzwyczajny dodatek na cele równowagi budżetowej państwa.

W ten sposób do zasadniczej opłaty patentowej będą pobierane dodatki w ogólnej wysokości 80 procent.

Z dniem 2 stycznia 1928 roku, rozpocznie się lustracja przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych, przyczem winnych prowadzenia przedsiębiorstw bez świadectw przemysłowych, bądź też na podstawie nie odpowiednich świadectw, pociągną władze skarbowe do odpowiedzialności karno - sądowej.

W wypadkach prowadzenia przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego, ustawa przewiduje kary od 3 do 20-krotnej sumy należnej za świadectwo przemysłowe. W wypadku prowadzenia przedsiębiorstwa za niższym świadectwem przemysłowem, grzywna wynosić będzie do 3-krotnej różnicy w opłatach.

Kara nie zwalnia od obowiązku natychmiastowego nabycia świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

Jednocześnie łódzka izba skarbowa nadmienia, że w myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu, z dnia 23 czerwca 1927 roku, podania patentowe o przeklasowaniu przedsiębiorstw do niższych kategoryj, będą mogły być brane pod uwagę tylko w tym wypadku, o ile będą wniesione przed 1 stycznia 1928 roku. (i)

Ruch w destylacji węgla kamiennego

Tektura smołowcowa. Wyroby brykietów węglowych. Oleje. Naftalin itp.

Na rynku produktów smołowych i pochodnych utrzymuje się nadal pomyślna konjunktura. Wobec nadchodzącej pory zimowej zmniejszyło się jedynie zapotrzebowanie na tekturę smołowcową. Obecnie fabryki tektur zatrudnione są już tylko wykonywaniem zamówień na listopad. Zbyt paku twardego do wyrobu brykietów węglowych jest zadawalniający. Zbyt olei impregnacyjnych, oleju kreozotowego i ciężkich olei smołowcowych jest dobry. Zbyt naftalinu, czystego w łuskach zmniejszył się, natomiast surowy prasowany oraz czysty krystaliczny idą w dalszym ciągu dobrze. W związku z prowadzonemi obecnie w całej pełni jesiennemi robotami rolnemi, oraz dobrymi warunkami atmosferycznymi zapotrzebowanie na benzol motorowy ze strony rolnictwa i na cele komunikacji samochodowej uległo znacznej poprawie. Eksport benzolu motorowego systematycznie wzrasta. Zapotrzebowanie i zbyt wszystkich produktów benzolowych dla celów chemicznych i przemysłowych jest nadal zadawalniający. Jesienny sezon zbytu siarczanu, amonu właściwie zakończył się i obecnie sprzedaje się tylko ilości, przeznaczone do natychmiastowego użytku. W ciągu września i października wywieziono znaczne partje tego produktu zagranicę. Ceny produktów suchej destylacji węgla kamiennego utrzymują się na niezmienionym poziomie.

Tel. 60-02 **MAGAZYN MEBLI** Tel. 60-02

Narutowicza 45

„Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów"

Spółdz. z ogr. odp. w Łodzi, ul. Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury

Tel. 60-02 ZARZĄD.

BANK RZEMIEŚLNIKÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego № 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa")

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe

i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 12.11 (AW).

GOTÓWKA.

Nowy Jork 8,90
Londyn 43.43.3/8
Paryż 35.015
Praga 26.4125
Włochy 48.48
Szwajcarja 171.92
Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Dyskontowy 131
Hadlowy 123
Polski 157 — 157.50 — 15[illegible]
Zachodni 106
Kijewski 75
Czersk 1.10
Częstocice 3.30 — 3.25
Cukier 5.75 — 5.60
Firlej 85.25
Łazy 0.47
Węgiel 118 — 116.50
Nobel 45
Haberbusch 159 — 162
Lilpop 40.50
Modrzejów 10.10 — 9.95 — 10.—
Pocisk 3.35 — 3.27 — 3.30
Starachowice 74.50
Ursus 14.50 — 14.25
Zawiercie 8.50 — 38.—
Żyrardów 18.25 — 18.75
Borkowski 4.05
Spirytus 38
Tendencja słabsza.

ZBOŻE.

POZNAŃ, 12.11 (AW).

Żyto 38.25 do 39.25
Pszenica 46.25 do 47.25
Jęczmień przemiałowy 33.00 do 35.00
Jęczmień browarowy 39.50 do 42.50
Owies 32.75 do 34.50
Otręby żytnie 26.50 do 27.50
Otręby pszenne 25.50 — 26.50
Mąka żytnia 65-proc. 58.25
Mąka żytnia 70-proc. 56.75
Mąka pszenna 65-proc. 70.00 do 72.00
Sytuacja rynkowa w dalszym ciągu spokojna

Sezon zimowy

na łódzkim rynku bawełnianym

Sezon zimowy w łódzkich fabrykach materjałów bawełnianych jest zakończony. Obecnie przemysłowcy przystąpili do sprzedaży hurtowej. Od chwili zakończenia świąt żydowskich, ruch na rynku materjałów bawełnianych — duży. Zjechało się wielu hurtowników i detalistów z Warszawy i prowincji. Według przewidywań fachowców obecna pomyślna konjunktura potrwa czas dłuższy, gdyż kupcy nie posiadają na składzie dostatecznej ilości towarów. Największym popytem cieszą się wszelkiego rodzaju towary zimowe oraz białe całoroczne. Ceny towarów utrzymują się w dalszym ciągu na poziomie z sierpnia r. b. O zmianie cennika narazie nic się nie mówi. Warunki sprzedaży: przeważnie 30—50 proc. gotówką, reszta na weksle z terminem do 3 miesięcy. Wypłacalność dobra, to też fabrykanci noszą się podobno z zamiarem wprowadzenia dalszych ułatwień w sprzedaży.

Warzelnia soli w Ciechocinku

Informacje, jakie się ukazały ostatnio w niektórych dziennikach stołecznych, o projektowanem zamknięciu warzelni soli w Ciechocinku — są nieścisłe. W rzeczywistości od 1 stycznia 1928 roku produkcja soli w tej warzelni będzie ograniczona do 1000 t. rocznie. co spowodowane zostało zbyt wysokiemi kosztami produkcji. Gdy inne warzelnie mogą produkować sól w cenie około 60 zł. za tonnę, to koszty produkcji warzelni w Ciechocinku dochodziły ostatnio do 95 zł. za tonnę.

Krajowa fabryka opon samochodowych

Dowiadujemy sitę, że w najbliższym czasie drogą rozbudowy jednej z istniejących fabryk, ma zostać podjęta fabrykacja takich artykułów gumowych, jakie dotąd w Polsce jeszcze nie były produkowane, a mianowicie opon samochodowych. Fabrykacja ta ma mieć na celu nietylko zbyt na rynku wewnętrznym, ale również i to w znacznym stopniu ekspor na kraje wschodniej Europy.

Projekt nowych linij kolejowych

Krakowska Rada Kolejowa na jednem z ostatnich posiedzeń powzięła uchwałę, domagającą się budowy nowych linji kolejowych: Kraków-Miechów, Stary Sącz-Szczawnica i Kraków-Mszana Dolna.

TEATR I KINO

Grand Kino

„Strąciły go w przepaść kobiety"

Bardzo sympatyczny kino-teatr „Grand Kino" otworzył w ubiegłym tygodniu swe podwoje na przyjęcie kinomanów, „Miraż"— teatrzyk literacko artystyczny wyruszył w świat, a na widowni królują znów gwiazdy filmowe.

Drugim programem „Grand Kina" (pierwszy szedł zaledwie 3 dni) jest świetny obraz p. t. „Strąciły go w przepaść kobiety".

Główną rolę gra znakomity tragik angielski John Barrymore, który stworzył nadzwyczajną kreację.

Gra jego stoi na najwyższym poziomie artyzmu, a podnosi ją jeszcze piękna męska twarz, śliczna postawa i wytworne ruchy.

Gra pozostałych artystów bez zarzutu, zdjęcie bardzo ładne, a reżyser dostroił się doskonale do całości dając wszystkiemu bardzo efektowną oprawę.

Odeon

„Venus z Wenecji"

Piratka z Wenecji.

Dyrekcja kinoteatru „Odeon" może się doprawdy pochwalić bardzo starannym doborem obrazów. Ostatnim filmem tego miłego przybytku X Muzy jest śliczny obraz p. t. „Piratka z Wenecji", ze słodką Konstancją Talmadge w roli głównej.

Prasa fachowa, jak i codzienna nie ma dość słów zachwytu dla tej artystycznej rodziny.

Norma i Konstancja są dziś bezsprzecznie gwiazdami pierwszej wielkości, brat zaś ich Robert jest, obok Douglasa Trairbaninksa, Lucjana Albertiny i Harry'ego Peel'a najznakomitszym artystą-sportowcem.

W obrazie p. t. „Piratka z Wenecji" kreuje Konstancja Talmadge rolę notorycznej złodziejki a raczej nieszczęśliwej istoty, zdanej na łaskę i niełaskę opryszka.

„Czarny" ten charakter każe wiernej sobie dziewczynie okradać gości hotelowych, których uprzednio wybiera.

Konstancja, dzięki swej urodzie, nawiązuje łatwo cały szereg znajomości, które jej oprawca wykorzystuje dla swoich nieczystych celów.

Pierwszego dnia na drodze życia młodocianej złodziejki stanął arcybogaty, młody, przystojny lord.

Tego właśnie wybrał „opiekun" Konstancji na ofiarę.

Lord uderzony nadzwyczajną pięknością dziewczęcia zaprasza ją na kolację do siebie.

W pałacu lorda następuje cały szereg świetnych momentów, aż wreszcie Konstancja, schwytana na gorącym uczynku kradzieży papierośnicy, wyznaje lordowi czem się trudni i zdradza kryjówkę swego pana i władcy.

Po całym szeregu dalszych komplikacji Konstancja zostaje żoną lorda.

Gra artystów stała na najwyższych wyżynach artyzmu.

Obraz bardzo ładny i efektowny.



Kino Resursa

„Quo Vadis"

Pisanie recenzji z tego arcydzieła jest z jednej strony rzeczą ogromnie miłą, z drugiej zaś nieco przykrą.

Miłą — z tego powodu, że przecież przyjemnie jest podzielić się wrażeniami z tego cudu X Muzy, przykrem zaś — że braknie słów na oddanie tych wrażeń.

Nie będę mówił tu o nieśmiertelnem arcydziele naszego mistrza pióra, nie będę wgłębiał się w genezę, chcę tylko poruszyć tu stronę zewnętrzną, dekoracyjną, grę artystów, jednem słowem inscenizację.

Rolę główną, krwawego tyrana Nerona, kreuje świeżo adeptowany syn Ameryki, Emil Jannings.

Nazwisko to mówi samo za siebie i nie potrzebuje się wyrażać o niem superlatywami.

„Sława Emila Janningsa jest tak wielka, jak świat" — powiedział o wielkim artyście słynny reżyser Fryderyk Lang (twórca Nibelungów i Metripolisa).

Strona dekoracyjna osiągnęła tu też wszystkie wyżyny.

Przebajeczne pałace Cezara, ogrody wiszące, wielki stadjon, cyrk, pożar Rzymu — to obrazki, których się nie wspomina.

A walki gladjatorów, a całe masy dzikiego zwierza, lwów, tygrysów.

Słów brak doprawdy na opisanie tego wszystkiego, co genjalny reżyser zgromadził skupił w wielkich 16 aktach.

Kto obrazu tego nie widział, ten musi go jeszcze bezwzględnie obejrzeć.

„MIŁOŚĆ"

Od wtorku, dn. 15 b. m. kino „Resursa" wyświetlać będzie cudowny obraz, ilustrujący tragiczne przeżycia księżny de Langeais, która kochała raz w życiu i miłość tę odpokutowała latami łez, pokuty i rozpaczy.

Rolę główną kreuje znakomita tragiczka Elżbieta Bergner, która roztacza z ekranu niezwykły czar.

Poniżej podajemy streszczenie tego obrazu, który ma zapewnione powodzenie na czas dłuższy.

Piękna księżna de Langeais, lwica salonów paryskich, będąc w separacji z mężem, ma u stóp swoich stały rój wielbicieli, a tem samem i mnóstwo zazdrosnych rywalek. Na jednym z wieczorów wydanych przez przyjaciółkę jej, hrabinę Serezy, poznaje księżna markiza de Montriveau, oficera przybocznej gwardji cesarskiej, człowieka już po trzydziestce, i postanawia go kokietować. Montriveau — pięknym, okazały, ale nie znający się na kobiecych podstępach — ulega czarowi pięknej kusicielki, która powoli, z całą perfidją, doprowadza pięknego żołnierza do tego, że po za nią nic już dla niego nie istnieje! Miesiące całe Montriveau jest nieodstępnym cieniem księżny, która doprowadzając go do szału trzyma jednak zdaleka— bawiąc się jego męką. Wówczas za poradą swego przyjaciela, markiz postanawia zdobyć ją przemocą, naraża się jednak na to, że piękna księżna de Langeais pokazuje mu drzwi. Doprowadzony do ostateczności de Montriveau, podczas balu u jednej z przyjaciółek księżnej, na którym ta ostatnia jak zwykle królowała, każe ją porwać. Przez tajemnicze drzwi, łączące jego pałac z tamtym — przenoszą omdlałą do jego sypialni, gdzie markiz zdobywa oporną wbrew jej woli. Z chwilą, w której u księżnej obudziła się miłość ku swemu zdobywcy, — w sercu jego wygasa ona zupełnie. Napróżno księżna chce pozostać u niego, napróżno zapewnia o swem uczuciu, Montriveau w milczeniu przeprowadza ją z powrotem do pałacu — i znika. Na całe stosy listów pełnych zaklęć i miłości — nie odbiera księżna żadnej odpowiedzi. Montriveau wykreślił ją ze swego życia na zawsze! Poraz ostatni przez przyjaciela i krewnego swego markiza de Sereza— nieszczęsna stara się uzyskać widzenie z Montriveau na 8-mą godzinę, poczem zdecyduje się na krok ostateczny. Niestety, głupi żart markiza de Ronquerolle, który przesuwa zegar o pół godziny wstecz — opóźnia przyjście markiza na wyznaczone miejsce spotkania. Nie doczekawszy się go, zrozpaczona księżna, złamana bólem, odjeżdża na południe i wstępuje do klasztoru Karmelitanek. Pięć długich lat szukał jej Montriveau po całym świecie, dopiero po stracie jej zdając sobie sprawę z tego, że miłość jego ani na chwilę nie osłabła, a tylko zadraśnięta ambicja przytłumiła ją chwilowo! W końcu przypadkiem odkrywa na małej, skalistej, otoczonej morzem wysepce, klasztor, w którym nieszczęsna księżna, jak w zimnym grobie, spędza w modlitwie i pokucie ostatnie rwe lata. Po długich pertraktacjach, uchodząc za brata księżnej, otrzymuje widzenie się z nią w obecności przeoryszy i to przez kratę. W obojgu wybucha miłość w gorących, pełnych rozpaczy zaklęciach! Montriveau oznajmił księżnej, że mąż jej umarł, jest więc wolną, on zaś u papieża uzyska zwolnienie jej od ślubów klasztornych. „Siostra Teresa" — tak się obecnie nazywa — odpowiada mu, że kochać go będzie do śmierci — religja jej jednak nie pozwala zerwać raz złożonych ślubów — i jeżeli on zechce użyć przemocy — będzie się musiała oprzeć jej. Następnej nocy Montriveau postanawia wykraść oporną przy pomocy kilku przyjaciół. Dostawszy się do celi — zastaje zamiast ukochanej — już tylko zwłoki jej złożone w trumnie, i przy blasku gromnic, poraz ostatni widzi anielskie rysy ukochanej. Nie mogąc przeżyć rozstania, z chwilą, w której przekonała się o miłości ukochanego, serce jej nie przetrzymało zbyt ciężkiej walki. Zgasła, jak małe, błędne światełko, unosząc ze sobą świadomość jej niezmienionych uczuć, ale wierna złożonym ślubom! Śmierć sama przecięła ten węzeł gordyjski — kładąc koniec męce nieszczęsnej kobiety, która raz jeden w życiu prawdziwie kochając, musiała uczucie to odpokutować latami łez, pokuty i rozpaczy.

Głosy prasy o obrazie „Miłość"

Obraz „Miłość" z Elżbietą Bergner w roli głównej zdobył przebojem poklask publiczności oraz uznanie całej prasy wszystkich krajów, gdziekolwiek się tylko ukazał. Między innemi piszą:

„Vorwärts". Gra Elżbiety Bergner w najwyższym stopniu uduchowiona, pozwoliła nam przeżywać narówni z artystką wszystkie fazy jej tragicznych przeżyć. Oto nareszcie film od dawna pożądany.

„8 Uhr Abendblatt". Elżbieta Bergner okazała się wielką artystką.

W obrazie „Miłość" widzimy ją wesołą, trzpiotowatą, to znów smutną lub tragiczną, a wszędzie szczerą, naturalną, porywającą swą prostotą i czarującą głębią swych uczuć, a tak wymowną grą. I ta właśnie prostota w grze jest tajemnicą jej wielkiego powodzenia. Publiczność przyjmowała obraz i artystkę z niebywałem entuzjazmem. Oklaskom nie było końca.

„Vossische Zeitung". Elżbieta Bergner, ukazawszy się na premjerze berlińskiej publiczności, została obsypana kwiatami i okrzykami rozentuzjazmowanego tłumu. Okrzyki „dziękujemy Ci!" „żyj nam długo!" „Hołd wielkiej artystce!" rozlegały się bez końca...

„Morgenpost". Przed oczami naszemi przesuwały się jak gdyby akordy cudnej melancholijnej pieśni—obrazy radości, smutku, a wkońcu wstrząsającej swym tragizmem historji cudnej, młodej kobiety. Jeżeli dodamy do tego, że była nią Elżbieta Bergner, wielka, genjalnie przedstawiciela bohaterki fimu, wszelkie superlatywy będą zbyteczne...

TEATR MIEJSKI

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 3 i pół po poł. po cenach popularnych ostatni raz na przedstawieniu popołudniowem Dziady, wieczorem po raz drugi przemiła, pogodna komedja Forzana — Dar Poranka z Kar. Lubieńską i Wł. Ziembińskim w rolach głównych.

Jutro Dziady dla związków. W dalszym ciągu arcydzieło mickiewiczowskie grane będzie raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowem w piątek. Bilety od jutra. We wtorek Kredowe Koło po cenach popularnych.

W pełnych próbach scenicznych pod kierunkiem rez. K. Tatarkiewicza ibsenowskie Peer Gynt z Jerzym Woskowskim w roli tytułowej. Premjera w dniu 23 b. m. Pracownie teatralne pod kierunkiem art. mal. K. Mackiewicza szykują całkowicie nową oprawę dekoracyjną i kostjumową.

Jednocześnie reż. M. Szpakiewicz rozpoczął przygotowywania do wystawienia dramatu Stanisława Wyspiańskiego — Wyzwolenie. Rolę Konrada odtworzy Juljusz Osterwa.

TEATR KAMERALNY

Grać będzie w dalszym ciągu do soboty wieczorem włącznie dawcipną, finezyjną komedję L. Verneuil'a „Azis" z Junoszą - Stępowskim.

Dzisiejsze niedzielne przedstawienie rozpocznie się wyjątkowo o godz. 9.15. Normalnie przedstawienia w tym teatrze rozpoczynać się będą o godz. 9-ej wieczorem. Kasa czynna będzie dziś do 2 po poł. w cukierni Gostomskiego, zaś od godz. 6 wieczorem przy wejściu do teatru przy ulicy Traugutta.

POKAZ DALCROZE'A.

Urządzony staraniem specjalnego Komitetu przyjęcia pod protektoratem P. Marszałkowej Piłsudskiej oraz p. posła szwajcarskiego odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. o godzinie 4 minut 30 po poł. w Teatrze Miejskim.

Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4 po południu i 8.20 wieczorem znakomita operetka w 3-ch aktach „Gri-Gri", która na wczorajszej premjerze wypełniła salę po brzegi publicznością, która serdecznie oklaskiwała śpiewy i tańce, zmuszając wykonawców do bisowania. Kasa dziś czynna od 10 rano do wieczorowego przedstawienia bez przerwy. Druga kasa w kwiaciarni B-ci Dymkowskich na Placu Kościelnym Nr. 4, czynna od 9 rano do 2-ej po południu.

We wtorek, środę i czwartek Gri-Gri.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12 w południe, w Teatrze Popularnym dla dzieci baśń sceniczna w 4-ch aktach p. t. [illegible] pod reżyserją A. Góreckiego. Ceny [illegible] — od 1 zł. do 40 gr.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska 295.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4 po południu i 8.20 wieczorem w Sali Geyera, Piotrkowska 295 efektowny dramat na tle emigracji rosyjskiej p. t. „Szał miłości" w premjerowej obsadzie ról.

NOWY TEATR REWJI W ŁODZI.

W nadchodzący wtorek, 15 listopada, oczekuje Łódź nowa sensacja teatralna. Otwiera swe podwoje nowy teatr rewji „Rajski Ptak" przy ulicy Zawadzkiej 16, róg Zachodniej. Dana będzie najnowsza rewja w 17 obrazach „Gdy dziewczynki idą spać". Zespół składa się z wybitnych artystów (przeważnie krakowskiej operetki „Nowości") pp. B. Halmirska, Wąsowiczówna, Bożewska, Okszańska, Zawadzka i in. pp. H. Kowalski art. sceny lwowskiej, J. Siekieczyński, Domecki, Wermund, Renin i A. Kaczorowski. (ziany mile Łodzi z dawnych występów w naszem mieście). A. Kaczorowski będzie kierownikiem artystycznym. Kierownictwo literackie objął E. Domański. Kapelmistrz prof. Piotrowski. Baletmistrz O. Piotrowski. Na razie teatr będzie grać tylko jeden raz o godz. 9,45 wiecz.

TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś w dalszym ciągu przy niesłabnącym powodzeniu szlagierowa rewja p. Oleś ma głos... O rewji tej cała Łódź już mówi. P. Laskowski jako Oleś K. codziennie bisuje swoją szlagierową piosenkę. Bolcio Kamiński jako dziecko ulicy jest nadzwyczajny. P. Popielewska i Talarico czarują wdziękiem w doskonałych numerach. P. Bukojemska stale bisuje swoje doskonałe numery. P. Cz. Skonieczny czy to w skeczach czy w monologach jest zawsze bezkonkurencyjny. Reszta zespołu z p. p. Jaśkówną i Sielańskim na czele koncertowo gra doskonałe skecze. Z numerów tanecznych specjalnem powodzeniem cieszą się „Pianka morska" w wykonaniu pp. I. Soboltówny i E. Wojnara, oraz Bliac et noir w wykonaniu całego zespołu.

Dziś trzy przedstawienia o godz 5,45, 7,45 i 10 wieczorem.

ZE SZKOŁY PLASTYKI I RYTMIKI ST. PASZKÓWNY.

Wobec znacznej frekwencji szkoła otwiera obecnie już trzecie klasy równoległe. W maju 1928 roku uczenice 3-go kursu przystąpią do egzaminu przed komisją egzaminacyjną. Po zdaniu egzaminu otrzymują świadectwa z ukończenia szkoły.

Kancelarja szkoły (Gdańska 94) przyjmuje codzienne zapisy od godz. 5 — 8 wiecz do klas równoległych.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed I w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 10 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.